Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 21 marca 1936 r. | Nr. 67

Aktywizm, czy dalsze zaciskanie pasa?

Od chwili [illegible] rządów przez gabinet pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego trwa nieprzerwanie, a nawet przybiera na sile, dyskusja — żeby nie powiedzieć walka — między wyznawcami deflacyjnego kierunku polityki gospodarczej i ich przeciwnikami, których — z braku lepszego określenia — utarło się nazywać aktywistami.

Program, sformułowany ubiegłej jesieni przez wicepremjera Kwiatkowskiego, szedł wyraźnie po linji zasad deflacyjnych: obniżania cen i kosztów produkcji, uelastyczniania sztywnych elementów gospodarstwa Polski — w celu rozszerzenia wewnętrznego rynku zbytu drogą dostosowania cen do obniżonej bardzo poważnie siły nabywczej ludności, przedewszystkiem wiejskiej. „Żyro", które dał temu programowi i jego realizacji główny obrońca deflacji, świetny znawca naszych spraw gospodarczych p. Ignacy Matuszewski, stało się w w publicystyce dni ostatnich szczególnie głośne.

Jak wiadomo, p. wicepremjer Kwiatkowski podzielił program swój na dwie części: deflacyjną i „aktywizacyjną"; po zrównaniu cen i kosztów produkcji w dół nastąpić miała faza aktywizowania obrotów i wzrostu rentowności, zgodnie zresztą z klasyczną doktryną deflacji, upatrującą w stałej walucie i nienaruszonym aparacie kredytowym rodzaj „automatycznego koła rozpędowego", mającego puścić w szybki ruch rdzewiejącą podczas kryzysu machinę gospodarki narodowej.

Prezentacji tego programu towarzyszył zgodny chór aplauzu: oponenci byli bardzo nieliczni. W miarę jednak czasu krytycy podnoszą głos coraz silniej, kwestjonując już nie wykonanie, ale same zasady bronione utalentowanem piórem p. Matuszewskiego a realizowane przez p. Kwiatkowskiego. Charakterystyczne były — poza kampanją prasową, trwającą nieprzerwanie — poglądy, sformułowane na wielkiej naradzie gospodarczej, zbliżające się w pewnym sensie do haseł aktywistów. — Zasadnicza teza aktywistów brzmi, że program deflacyjny prowadzi do zubożenia kraju, do zahamowania postępu gospodarczego i do rozkładu sił rozwojowych. Daremnie natomiast szukaliśmy pozytywnego sformułowania programu aktywistów, bo przecież za tezy pozytywne nie można uznać popularnych ogólników o rozbudowie przemysłu, zwiększeniu rentowności i podniesieniu siły nabywczej wsi przez zwyżkę cen płodów rolnych. Te same cele przyświecają również i deflacjonistom. Różnica poglądów dotyczy zatem środków a nie celów. Deflacjoniści wyraźnie mówią jak — ich zdaniem — należy dążyć do odbudowy gospodarczej, aktywiści natomiast poprzestają tylko na stwierdzeniu co jest celem ich dążeń.

Na zarzut płynności programu aktywistów odpowiada jedno z poważnych pism, że program ten kształtuje się powoli, podobnie jak wolno rodziła się „doktryna" deflacyjna. Trudno się pogodzić z tem zdaniem. Zasady deflacji były u nas sformułowane już w r. 1930; szwankowało natomiast wykonanie, nie było dostatecznej konsekwencji w działaniu, chociaż w imię słuszności stwierdzić trzeba, że pewna część dzisiejszych aktywistów stawiała poważne przeszkody realizowania zasad integralnej deflacji. Trzeba również wyraźnie powiedzieć, że nawet i w tej chwili procesy deflacyjne nie są ukończone; zniżka cen nie dotarła jeszcze w całości do konsumenta (wskaźnik cen hurtowych od listopada do stycznia zmniejszył się zaledwie o 2,3 punktu). Minister Górecki uznał nawet za konieczne ostro wystąpić w Senacie przeciw tym grupom gospodarczym, które dyskontują na dobro własnej kieszeni wprowadzone przez rząd obniżki.

Przy wszelkich zatem atakach na program deflacyjny pamiętać należy, że — ponieważ nie został on dotychczas w pełni zrealizowany — trudno przesądzać, jakie mógłby dać w istocie wyniki. Dylemat, naszem zdaniem, sprowadza się zatem do wyboru jednej z dwóch dróg:

1) albo zdecydowanie, przełamując wszystkie opory, dokończyć deflację w czasie jak najszybszym i na obniżonym generalnie poziomie odbudować życie gospodarcze,

2) albo zerwać z deflacją i rzucić się na fale bliżej nieokreślonego aktywizmu, który — wobec braku rezerw kapitałowych — musi mieć siłą faktu posmak inflacyjny, przynajmniej w dziedzinie kredytu, a zapewne także i waluty.

Jest, coprawda i trzecia droga, ta, którą niestety szliśmy często dotychczas: deflacja połowiczna. Przed tą drogą pragnęlibyśmy przestrzec jak najusilniej.

Konkludujmy zatem, pokąd t. zw. program aktywistów nie stanie się rzeczywiście przemyślanym, poważnym programem, trudno go będzie uznać za równowartościową myślowo przeciwwagę dla wykończonej i przetrawionej gruntownie polityki deflacyjnej. Jedyną drogą — wprawdzie niełatwą — ale bezpieczną, jest w naszych warunkach w dalszym ciągu deflacja taka, jak ją sformułował min. Matuszewski.

Pod warunkiem, oczywiście, że zdobędziemy się na to, by ją ostatecznie zrobić. Tu jednak głos należy już do Rządu i do sfer gospodarczych.

St. Wr

Straszna panika w stolicy Abisynji

Wielki manewr włoski ma sparaliżować negusa — Doniesienia o napaściach zorganizowanych bandytów

ADDIS ABEBA, 19. III. — W stolicy Abisynji wybuchła panika na wiadomość, iż sztab włoski postanowił dokonać wielkiego i śmiałego manewru, któryby sparaliżował wszystkie dalsze kroki wojenne negusa.

Według więc tego planu na lotnisku w Addis Abebie wylądowałoby kilkadziesiąt olbrzymich bombardowców włoskich z odpowiednią załogą, któraby zajęła miasto, pozbawione jak wiadomo zupełnie niemal wojska. Zadaniem tego rajdu lotniczego byłoby uwięzienie rządu, opanowanie stacji radjowej i telefonicznej i innych ważnych punktów. Równocześnie lotnicy częstemi lotami na tyłach armii abisyńskiej niszczyliby wszelkie dowozy amunicji i zaprowiantowania. Akcja ta miałaby na celu wymuszenie na negusie poddanie się i złożenie broni.

Czy ta wiadomość zrealizuje się czy też jest zwykłą plotką na tle paniki, jaka coraz częściej wybucha pod wpływem strachu przed nalotem samolotów włoskich niewiadomo.

DŻIBUTI, 19. III. Według opowiadań podróżnych przybyłych z Addis-Abeby, banda, grasująca na północ od Ualdia zaatakowała niedawno i rozgrabiła ambulans holenderski na froncie tigrejskim.

Przydzielony do ambulansu tłomacz abisyński został jakoby zabity, a jeden z członków misji holenderskiej lekko ranny. Dokładnych szczegółów tego ataku brak jeszcze w Addis - Abebie. Zdaje się jednak, że wskutek posuwania się wojsk włoskich, ambulans zmuszony był zmienić swe miejsce w drodze, wiodącej przez pustynne okolice. Misja holenderska została zaatakowana przez oddział szczepu Raiaballs lub Azebougallas, mających opinję groźnych. Wiadomość o napadzie wywołała poruszenie w kołach Czerwonego krzyża, które pozatem nie posiadają wiadomości o losie lekarza greckiego Dacjosa, kierownika jednego z ambulansów abisyńskich. Krąży pogłoska o jego śmierci, nieznane są natomiast okoliczności, w jakich śmierć nastąpiła.

Według informacyj z tego samego źródła powstanie w prowincji Godzam trwa nadal, chociaż w mniejszych rozmiarach. Główna sprężyna powstania dedzas Gassassah wciąż jeszcze przebywa na wolności, a rząd polecił duchowieństwu tej prowincji wszcząć rokowania o poddanie się Gassassah. Misja ta nie została dotychczas uwieńczona powodzeniem.

Negus osobiście dowodzi północną armją abisyńską

ASMARA, 20. III. — Według wiadomości ze źródeł francuskich i angielskich, pomiędzy Amba Aladżi a jeziorem Aszlandżi **w dalszym ciągu tocza się zajadłe walki.**

Cesarz abisyński, który **dowodzi osobiście operacjami na froncie północnym,** pracuje — jak donosi Reuter z Addis Abeby — po 10 godzin dziennie. Pomimo nieustannego bombardowania przez artylerję i samoloty włoskie, znajduje się on w najbardziej zagrożonych miejscach, kierując osobiście bitwa.

Przybycie delegacji niemieckiej do Londynu

Nadzwyczajna delegacja Rzeszy Niemieckiej, na sesję rady Ligi narodów przybyła do Londynu samolotem. Widzimy na powyższej fotografji delegację, z p. ambasadorem Ribbentropem na czele, na lotnisku

Mowa min. Becka zrobiła doskonałe wrażenie w Londynie

Londyn, 19 marca 4 rano.

Drugi dzień uciążliwych nocnych posiedzeń państw paktu lokarneńskiego obradujących pod nazwą komitetu „czterech" właśnie zakończył obrady, które trwały do blisko 3-ej nad ranem, badając projekt porozumienia. Nie wszystkie punkty jednak zostały sprecyzowane i uzgodnione i dalsze badania są zapowiedziane.

Tymczasem delegacja francuska nie mogąc przeforsować swego punktu widzenia śpieszy się z jaknajszybszem opuszczeniem Londynu.

Nieugięte stanowisko Francuzów tłumaczone jest w kołach przeciwników chęcią zniszczenia gospodarczego Niemiec, dla których chociażby zastosowanie presji kredytowych oznaczałby mogło kompletną katastrofę finansową. Pozatem Francja czuje się dzisiaj znacznie mocniejszą militarnie i mogłaby na tej drodze żądać reparacyi w drodze prewencyjnej wojny, której wyniki za lat kilka nie byłyby całkiem pewne. Koła francuskie więc rozumują następująco: albo gwarancja zastępująca zabezpieczenia lokarneńskie, albo zdławienie w zarodku siłą grożącego niebezpieczeństwa.

Minister Beck przeczytał onegdaj swoją mowę, określającą stanowisko Polski. Treść tej mowy czytelnicy znają już z depesz i ograniczę się tylko do komentarzy i wrażenia jakie sprawiła. Ucieszyły się przedewszystkiem małe państwa z Małą Ententą na czele oraz ci wszyscy, którzy niejednokrotnie odczuwali na własnej skórze zmagania się tytanów, sami pokrywając rachunek walki. Otwarte postawienie sprawy skończenia z polityką „o nas — bez nas" która dobrze, że chociaż obowiązuje w naszej polityce zagranicznej, przyczyni się niezawodnie do zjednania nam nowych sympatji. Cenione sobie bardzo ton b. umiarkowany i ogólne podejście do rozgadnienia, które doskonale sprecyzowało jednocześnie stanowisko Polski. Przykład krótkotrwałości paktu lokarneńskiego, który dla Polski specjalnie nie mógł być zbyt interesującym, pozostawiając w chwili jego zawarcia b. niewyraźną sytuację na odcinku schodnio-europejskim, doskonale został przez ministra Becka uwypuklony na tle skonsolidowanej na wschodzie sytuacji obecnie w porównaniu do zawieruchy zachodniej.

Po przyjeździe delegata Niemiec von Ribbentropa optymizm angielski i zapał do medjatorstwa wzrósł osłabła jednak nadzieja Francji do przechylenia Brytanji na swoją stronę i początkowa argumentacja delegacji francuskiej, która, zdawała się, zrobiła niesłychane wrażenie na Anglikach — poszła w zapomnienie. Przyjęcie więc, jakiego Flandin spodziewa się po powrocie do Paryża, nie wygląda na zbyt owacyjne i nawet już teraz lansowaną jest wiadomość o niedalekiej jakoby dymisji gabinetu francuskiego.

J. J. Pełczyński.

Francja i Anglja przyjmują propozycje

Paryż, 20. 3. Havas jest upoważniony do zapewnienia, iż na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów rząd francuski przyjął układy londyńskie. Flandin w godzinnem przemówieniu w głównych zarysach przedstawił rokowania londyńskie. Po przemówieniu ministra spraw zagranicznych wywiązała się dyskusja, która trwała trzy godziny.

Londyn, 20. III. Gabinet brytyjski, który obradował wczoraj od godz. 22 do godz. 23,30 aprobował projekt porozumienia, uzgodniony przez przedstawiciela czterech mocarstw lokarneńskich.

Liga Narodów potępiła Niemcy

Zarys nowego układu państw lokarneńskich

Załogi angielskie i włoskie nad granicą Niemiec

Londyn, 20. III. Ogromne zainteresowanie wywołało wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów, w którem poraz pierwszy od opuszczenia Genewy — wzięła udział delegacja niemiecka z p. amb. Ribbentropem na czele.

Natychmiast po otwarciu obrad, przewodniczący udzielił głosu delegatowi Rzeszy Niemieckiej, p. Ribbentropowi, który na usprawiedliwienie wypowiedzenia przez rząd niemiecki umów lokarneńskich i zajęcia strefy nadreńskiej przytoczył argumenty, znane z mowy p. kanclerza Hitlera wygłoszonej 7 bm. Zdaniem rządu Rzeszy sojusz francusko - czesko - sowiecki burzy równowagę Europy i unicestwia przesłanki, na których oparto układy lokarneńskie. P. Ribbentrop zakończył swe przemówienie podkreśleniem, że obecnie Niemcy gotowe są przekreślić całą przeszłość i rozpocząć współpracę w Europie jako wolny naród. Podkreśliwszy raz jeszcze gotowość Niemiec do przyjaźni z Francją, p. Ribbentrop przedstawił raz jeszcze propozycje p. kanclerza Hitlera, jako zmierzające ku prawdziwej stabilizacji pokoju europejskiego.

COLONEL BECK
w karykaturze angielskiej.

Na tem wyczerpano porządek obrad przedpołudniowego posiedzenia. Po południu odbyło się drugie posiedzenie, celem głosowania nad następującą rezolucją, zgłoszoną przez Francję i Belgję:

„Rada Ligi Narodów na wniosek złożony przez Belgję i Francję w dniu 8 marca stwierdza że rząd niemiecki dopuścił się naruszenia art. 43 traktatu wersalskiego dając rozkaz wkroczenia i obsadzając siłami zbrojnemi w dniu 7 marca strefę zdemilitaryzowaną wymienioną w art 42 i następnych powołanego traktatu, oraz w traktacie lokarneńskim i wzywa sekretarza generalnego w wykonaniu art 4 par 2 do niezwłocznego poinformowania mocarstw - sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego o powziętej przez radę Ligi decyzji."

Głosowanie dało następujące wyniki: za rezolucją głosowały Argentyna, Dania, Hiszpanja, Polska, Portugalja, Rumunia, Turcja, Sowiety, Australja, W. Brytanja Włochy, Belgja i Francja. Chile wstrzymało się od głosowania Delegat Ekwadoru był nieobecny. Niemcy głosowały przeciw. Przewodniczący stwierdził, że rezolucja została jednogłośnie przyjęta, albowiem jeden gos wstrzymujący się oraz jeden głos przeciw, oddany przez Niemcy, jako stronę zainteresowaną w sporze, nie liczą się.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania, delegat niemiecki, p. Ribbentrop, oświadczył, że rząd niemiecki odrzuca przyjętą obecnie rezolucję i zastrzega się przeciw niej jak najkategoryczniej albowiem nie Niemcy, lecz Francja wskutek zawarcia przymierza wojskowego z Rosją Sowiecką winna jest narusz. paktu lokarneńskiego. Po tym proteście p. Ribbentropa zabrał głos p. min. Flandin, który oświadczył że gdyby Ribbentrop swego protestu nie składał, to nie zabierałby on głosu. W tych warunkach jednak podkreślić musi, że żadne państwo nie ma prawa samowolnie i jednostronnie naruszać praw międzynarodowych. Flandin oświadczył jeszcze raz, że rząd francuski w uroczysty sposób zgłasza gotowość odesłania spornej sprawy paktu francusko-sowieckiego i paktu lokarneńskiego do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze.

Na tem posiedzenie publiczne zostało zakończone. Przewodniczący oznajmił, że dziś przed południem odbędzie się poufne posiedzenie Rady Ligi, celem ustalenia dalszej procedury.

Wyjazd Flandina i van Zeelanda

Londyn, 20 III. — Wczoraj wieczorem odleciał do Paryża minister Flandin. Premjer van Zeeland powrócił do Brukseli dzisiaj rano.

Nowe gwarancje zamiast Locarna

Paryż, 20 III. — „Petit Parisien" przynosi szereg szczegółów, dotyczących kompromisu, zawartego pomiędzy państwami lokarneńskiemi. Największe zainteresowanie w opinji francuskiej budzi sprawa ustanowienia nowej strefy zdemilitaryzowanej na terytorjum niemieckiem i wiążącego się z tem zagadnieniem umieszczenia „symbolicznych" kontyngentów wojsk angielskich i włoskich na terytorjum francuskiem, oraz sprawa współpracy sztabów generalnych angielskiego, francuskiego, włoskiego i belgijskiego.

Zdaniem „Petit Parisien", punkt drugi zawartego kompromisu, obejmujący zarządzenia zabezpieczające do czasu ustanowienia nowego systemu prawno-międzynarodowego obejmuje następujące dziedziny

a) ograniczenie sił niemieckich, stacjonowanych w nadreńskiej strefie zdemilitaryzowanej i zakaz budowy fortyfikacyj w tej strefie;

b) wytworzenie 20-kilometrowej strefy zdemilitaryzowanej na terytorjum niemieckiem, obsadzonej przez siły międzynarodowe;

c) powołanie specjalnej komisji, której zadaniem byłoby czuwanie nad wykonaniem powyższych klauzul;

d) umieszczenie na terytorjum francuskiem wzdłuż granicy z Niemcami niewielkich oddziałów angielskich i włoskich, mających charakter symboliczny a reprezentujących siły państw gwarantujących.

Trzeci punkt kompromisu przewiduje współpracę sztabów generalnych francuskiego, angielskiego i belgijskiego, celem technicznego opracowania ewentualnych zarządzeń wojskowych. Współpraca ta ma rozpocząć się natychmiast. Porozumienie, zawarte między sztabami, ma mieć charakter automatyczny, przybierając w razie niebezpieczeństwa agresji charakter prawdziwego sojuszu wojskowego.

Czwarty punkt przewidywać ma potwierdzenie ważności wzajemnych obowiązków czterech państw lokarneńskich (PAT)

BERLIN PRZYGNĘBIONY STANOWCZĄ POSTAWĄ MOCARSTW

Berlin, 20 III. — Prawie jednomyślne przyjęcie przez radę Ligi wniosku francusko-belgijskiego wywołało w Berlinie przygnębiające wrażenie. Liczono się wprawdzie, że wniosek uzyska dużą większość wśród reprezentowanych na Radzie mocarstw, nie przypuszczano jednak, aby po bezpośrednich wywodach delegacji rządu Rzeszy nastąpiło tak jednomyślne potępienie akcji Niemiec z 7-go marca.

Najprzykrzejsze wrażenie bodaj wywarła jednak wiadomość o wyjeździe z Londynu ministrów Flandina i van Zeelanda. W wyjeździe tym widzi się tu całkowite ignorowanie przez Francję i Belgję propozycyj kanclerza. Niepewność co do ostatecznych decyzyj, które poweźmie konferencja mocarstw lokarneńskich wzmaga dezorjentację. Stanowcze zastrzeżenia, lecz i pewne obawy, wywołują podane przez dzienniki niemieckie wiadomości z Londynu, jakoby konferencja mocarstw lokarneńskich obradowała wczoraj na temat propozycyj, dotyczących zdemilitaryzowania tylko niemieckiej strefy nadreńskiej oraz wprowadzenia tam międzynarodowej policji oraz na temat ścisłej współpracy sztabów francuskiego i angielskiego.

HOŁD PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

ZŁOŻYŁ CAŁY KRAJ W SKUPIENIU I POWADZE

WARSZAWA, 20. III. — Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego, pierwszy po Jego zgonie, w całym kraju, we wszystkich miastach i miasteczkach obchodzony był **w wielkiej powadze i skupieniu.**

W godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań całego kraju liczne rzesze obywateli skupiły się w gorącej modlitwie za duszę Marszałka Piłudskiego na nabożeństwach żałobnych.

W szkołach młodzież we własnym zakresie urządziła szereg obchodów dla uczczenia Wodza Narodu, a w oddziałach wojskowych w całym kraju wojsko wysłuchało odczytów i pogadanek, poświęconych pamięci Marszałka.

W Krakowie, po uroczystej mszy w Katedrze Wawelskiej, w budynku wieży ratuszowej została otwarta **wystawa przeszło tysiąca urn z kopca na Sowińcu.**

W uroczystościach w Wilnie wziął udział m. in. marszałek Senatu Aleksander Prystor. Kulminacyjnym punktem żałobnego hołdu był **przemarsz wielkiego pochodu przed kościołem św. Teresy,** na którego murach zawieszono portret Wielkiego Marszałka.

Wieczorem przed kościołem św. Teresy, przed pałacem reprezentacyjnym oraz na placu Orzeszkowej ustawiły się oddziały wojskowe z doboszami na czele. Przy dźwiękach werbli wojsko sprezentowało broń. Z góry Zamkowej baterja artylerji dała 21 strzałów.

We Lwowie i Łodzi odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne. W Toruniu po nabożeństwie w gmachu dyrekcji kolejowej odsłonięto popiersie Marszałka.

W Grudziądzu po nabożeństwie odbyła się dekoracja odznaczonych oficerów, a wieczorem akademja w Teatrze Miejskim.

W Gdańsku odprawiono mszę żałobną na Westerplatte. Również nabożeństwa żałobne zostały odprawione w Gdańsku oraz na przedmieściach przy licznym udziale polskich mieszkańców Gdańska.

Zagranicą

Ze wszystkich ośrodków życia Polaków poza granicami kraju nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach dla upamiętnienia dnia Imienin Marszałka.

We wszystkich stolicach europejskich i pozaeuropejskich gdzie posiadamy placówki dyplomatyczne, odbyły się **nabożeństwa.**

W Lizbonie dzienniki miejscowe zamieściły wzmianki, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego i opatrzone Jego fotografjami Poseł Romer w czasie audiencji u prezydenta republiki portugalskiej, ofiarował mu album z wizerunkami Marszałka Piłsudskiego w wykonaniu Czermańskiego.

W Funchalu na Maderze konsul polski w towarzystwie zamieszkałych tam Polaków złożył wieniec o wstęgach narodowych przy tablicy pamiątkowej, wmurowanej w willi Bettencourt.

BUDOWA ZBIORNIKA I ZAPORY W PORĄBCE POSTĘPUJE NAPRZÓD

Program inwestycyjny robót wodnych przewiduje **ukończenie w bieżącym roku zbiornika i zapory na Sole w Porąbce.** Budowla ta, zapoczątkowana przed wojną światową, w 1914 r. była kilkakrotnie przerywana bądź spowodu działań wojennych, bądź też z braku funduszów. Dopiero od 1934 r. prowadzona jest ona w szybkiem tempie.

Prace przeprowadzane w Porąbce obejmują dwa działy; a mianowicie: **budowę samej zapory** oraz przystosowanie terenu pod zalew t. j. **utworzenie zbiornika.**

Przy budowie zapory do końca ubiegłego roku wykonano najtrudniejszą część pracy odkryto bowiem i ustalono **poziom skały, na której oparto mur przegrody.** Skałę fundamentową wzmocniono wykonanemi pod ciśnieniem zastrzykami z tak zwanego mleka cementowego. Skała jest obecnie na całej długości zapory pokryta betonem, w niektórych punktach już do 2/3 całkowitej wysokości. **Przez okres zimowy praca była prowadzona bez przerwy.** Podczas mrozów uszczelniano skałę zastrzykami, które wykonywano przez dwumetrową warstwę betonu. Korzystając z wczesnego ocieplenia przystąpiono obecnie do dalszego betonowania muru zapory.

Budowa zbiornika jest już na ukończeniu. W roku ubiegłym **zakończono regulację potoków górskich,** znajdujących się w obrębie zbiornika, którego powierzchnia przy maksymalnem spiętrzeniu dochodzi do 430 ha.

W ubiegłym roku przy budowie zapory i zbiornika średnio było zatrudnionych 2.200 robotników i 500 junaków. Do uruchomienia maszyn, jak pompy, kompresory, młyny, łamacze, służyła energja o sile przeszło 1.000 koni mechanicznych.

PIERWSZA PODRÓŻ STATKU „PUŁASKI" Z EMIGRANTAMI

Z Polski do Brazylji przez Afrykę

Korespondent PAT uczestniczący w pierwszej podróży statku „Pułaski" do Ameryki Południowej nadsyła nam z drogi (pocztą z Dakaru w Senegalu) następującą korespondencję:

Na statku „Pułaski" — 5 marca 1936 roku

Zapewne nie wiele osób w Polsce wie o tem, że **nowa linja transatlantycka Gdynia — Ameryka Południowa ma wytoczoną niezwykle interesującą trasę,** która zawadza o port Dakar we francuskim Senegalu na zachod. wybrzeżu Afryki. Podniosł to w wysokim stopniu urok naszej podróży i budzi wśród podróżnych żywe zainteresowanie.

Zanim jednak dotrzemy do tego pierwszego skrawka lądu, warto pokrótce przejść dotychczasową naszą trasę i zanotować najważniejsze przeżycia.

Pierwszy etap stanowi droga z Gdyni do Holtenau u wejścia do Kanału Kilońskiego, którą zrobiliśmy w niespełna 24 godzin. Płynęmy z przeciętną szybkością 15 mil morskich (mila morska czyli węzeł równa się 1 i 8 dziesiątych kilometra). Formalności celne zatrzymały nas w Holtenau blisko godzinę poczem bez żadnych już przerw w podróży przepływamy Kanał Kiloński, Morze Północne Kanał La Manche i zatokę Biskajską. **Przez cztery dni nie widzimy lądu.** Dopiero na wysokości Hiszpanji ukazuje się światełko latarni w Cap Finister

Morze nie dostarczyło podróżnym dotąd zbyt silnych emocyj. Najważniejsza fala była w Kanale La Manche, następnie zatoka Biskajska zahuśtała okręt na szereg godzin. Zdrowotność nie ucierpiała jednak na statku, zwłaszcza na wyższych pokład. Natomiast lekarz okrętowy ma moc zajęcia z emigrantami, którzy masowo cierpią zarówno na chorobę morską, jak również wskutek zaziębień. Wypadku poważniejszego zasłabnięcia nie było.

Dzisiejszy słoneczny poranek przyniósł wszystkim ulgę. Gromady chłopaków polskich i ruskich już od rana wyglądają przez burtę, by zobaczyć delfiny, które raz wraz skaczą przez fale.

Atrakcyj w sensie spektaklów kinowych lub dancingów na „Pułaskim" niema. Podczas obiadów i wieczerzy gra patefon, wieczorami niewielka gromadka brídżstów gra o lepsze po groszu za punkt. **Grupa młodych polskich pionierów, jadących do Buenos Aires, uczy się języka hiszpańskiego.** Niektórzy z nich przeszli kurs w Warszawie i już są bardzo zaawansowani.

Dla emigrantów polskich i ukraińskich, wśród których jest wielu unitów, odprawia kapelan codzień mszę św. Po nabożeństwie odbywają się co parę dni **pogadanki o Polsce,** które zainaugurował red. R. Pilarz prelekcjami na temat ustroju politycznego i spraw gospodarczych w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju marynarki handlowej. W pogadankach tych, które okazały się bardzo szczęśliwą inowacją, bierze udział około 300 emigrantów.

Nieco na **uboczu trzymają się emigranci żydzi, którzy w liczbie 220 zażądali dla siebie specjalnej kuchni koszernej.** Udają się oni w przeważnej liczbie do Buenos Aires, gdzie oczekują ich krewni, którzy już od lat przebywają w Argentynie, zarabiając tam na utrzymanie handlem domokrążnym lub interesami „na raty".

Wychodźcy polscy i ukraińscy jadą „na rolę" do Brazylji, Argentyny, Urugwaju. Niektórzy z nich udają się tam powtórnie, zabrawszy ze sobą całe rodziny. Stanowią oni element już wyrobiony, znający miejscowe stosunki a ponieważ i język. Spoglądają w przyszłość z optymizmem, uważając warunki gospodarcze w Argentynie za bardzo pomyślne dla pracownika rolnego z Polski. Do nich garną się inni emigranci, którzy jadą na los szczęścia i dowiadują się, jak mają pokierować swoją przyszłością.

Zbliżamy się do połowy drogi. Cała trasa wynosi łącznie 7180 mil morskich. Najwyższa szybkość, jaką dotąd osiągnęliśmy, wynosiła 359 węzłów na dobę.

Radjo okrętowe przynosi nam codziennie wiadomości z całego świata. Wiemy, że p. min. Beck był w Brukseli, że w Łodzi jest strajk a w Warszawie był mróz 5 stopniowy. A my **dzisiaj chodzimy po pokładzie w lekkich marynarkach** a za dwa dni wkroczymy w krainę tropiku.

(o).

Konkurs na „Pamiętniki emigranta"

W wielu bliżej położonych i dalszych zamorskich krajach żyje rozproszony polski lud pracujący, który dla znalezienia zarobku szukał pracy u obcych bądź to na roli bądź przy innym warsztacie pracy, w fabrykach i kopalniach, przy budowie dróg itd. O położeniu tych wychodźców dochodzą nas wieści bardzo niedokładne nieraz nawet fałszywe i to najczęściej nie od nich samych do zabierania głosu w swoich sprawach najbardziej powołanych, a zatem i najbardziej miarodajnych

Ażeby dać możliwie dokładny opis warunków bytu naszych wychodźców postanowił Instytut Gospodarstwa Społecznego zwrócić się bezpośrednio do wszystkich wychodźców przebywających zagranicą aby dostarczyli materjału do takiego opisu własnemi wspomnieniami przeżyciami i doświadczeniami. Opracowanie zebranych tą drogą wiadomości da obraz rzetelny warunków życia wychodźtwa polskiego na obczyźnie i pozwoli społeczeństwu wyrobić sobie sąd o jego położeniu

Prace nadsyłać należy pod następującym adresem: Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie Warszawa, ulica Czerwonego Krzyża 20 — do dnia 1 września 1936 r.

Z prac nadesłanych uznane za najlepsze otrzymają nagrody pieniężne a mianowicie: 4 najlepsze prace otrzymają po 250 franków 3 dobre — po 150 franków 3 dobre, ale mniej zadowalające — po 100 franków.

Stosunki handlowe polsko-niem. uległy poprawie

WARSZAWA, 19 III — W dniach od 16 do 18 marca odbyła się w Warszawie sesja komisyj rządowych polskiej i niemieckiej powołanych do czuwania nad wykonaniem polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935

Przedmiotem obrad była kwestja ustalenia polskiego i gdańskiego planu wywozowego do Niemiec w kwietniu rb Dalszy pomyślny rozwój wywozu niemieckiego do Polski umożliwił podwyższenie rozmiarów polskiego eksportu do Rzeszy o 50 procent w porównaniu z plafonem eksportowym za marzec Ponadto tymczasowemu uregulowaniu uległa zmiana niemieckich tranzakcyj towarowych na kredyty długoterminowe co umożliwia stronie niemieckiej dokonywanie eksportu którego terminy płatności rozciągają się poza ustalony termin (do 31 paźdz rb) a mianowicie do dnia 1 lutego 1937

Obustronna wymiana zdań wykazała że ustalona w umowie gospodarczej procedura której wykonanie trafiało początkowo na pewne trudności obecnie już działa zadawalająco tak że można się liczyć z dalszym pomyślnym rozwojem wzajemnej wymiany towarowej między Polską i Niemcami

Zaskoczenie było kompletne...

Niedyskrecje z pamiętnego 7 marca 1936 r.

Paryż, w marcu.

W mowie, jaką wygłosił na inaugurację kampanii wyborczej w berlińskiej „Deutschlandshalle", min. Goebbels chełpił się, że **decyzja Hitlera z 7 marca była kompletnem zaskoczeniem zainteresowanych partnerów.** Jeśli chodzi o Francję, to rzeczywiście minister propagandy Rzeszy nie miija się z prawdą. Uspokojona pojednawczym wywodem Hitlera (który, nawiasem mówiąc, udzielony został w dniu 21 lutego, przed ratyfikacją paktu francusko - sowieckiego, a ukazał się w „Paris - Midi" naskutek niewyjaśnionych bliżej zakulisowych posunięć, dopiero 28 lutego t. zn. w dzień po ratyfikacji) **Francja spokojnie i pogodnie oceniała sytuację międzynarodową,** podczas gdy w Berlinie toczyły się już brzemienne w skutki narady i przygotowywały historyczne decyzje.

Jeszcze w przeddzień okupacji Nadrenii przez wojska niemieckie uwaga paryskich sfer politycznych „parających" się polityką zagraniczną, skupiona była w zupełności dookoła Abisynii, Włoch, Genewy, sankcyj. Przyjmując w piątek wieczorem, 6 marca, dziennikarzy paryskich, min. Flandin rozwodził się szerzej na te tematy, zaznaczając, że **jeżeli apel Ligi Narodów o zawieszenie broni nie zostanie przez Rzym akceptowany, to sankcje naftowe są zgoła nieuniknione.**

Błogi sen i przykre przebudzenie

W tem przekonaniu Paryż ułożył się do snu. Jedynie w redakcjach pism czuwano i pracowano do późnej nocy, przygotowując poranne wydania z ostatniemi depeszami. I tu nagle, około północy, nadeszła z Berlina depesza, która wprowadziła zamieszanie i zbulwersowała ułożone już wiadomości: **„Reichstag nagle zwołany! Zapowiedź wielkiej mowy Hitlera!** Gotują się wypadki, które wyrazić się mogą w postaci wypowiedzenia Locarna, a nawet... wkroczenia wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej!"

Po takiej wiadomości redakcje pism coprędzej usiłowały się skomunikować telefonicznie z Quai d'Orsay. Nikt jednak nie odpowiadał na ich apele o tej późnej godzinie.

Narady ministrów

Depesza z Berlina, zamieszczona przez część pism porannych, pod sążnistymi tytułami wywołała w kołach rządowych efekt bomby i postawiła ministrów na nogi. O godzinie 11-tej przedpołudniem premier Sarraut zgromadził u siebie na naradę: Flandina, ministrów wojny, marynarki i lotnictwa z udziałem szefa sztabu generalnego gen. Gamelin i inspektora lotnictwa, gen. Pujo. Wiadomo już, **że trzeba się liczyć z przekreśleniem Locarna,** jakkolwiek ambasador francuski w Berlinie, zaproszony na godz. 11-tą na Wilhelmstrasse, nie posiada jeszcze w tej mierze żadnych informacyj i nie daje nawet wiary kursującym pogłoskom.

Narada toczy się, przechodząc z platonicznej w bardziej konkretną, bowiem w międzyczasie **potwierdza się ostatecznie wiadomość o wkroczeniu oddziałów Reichswehry do Nadrenii.** Jak na to zareagować ma Francja? Po przerwie obiadowej wznowiono obrady, zastanawiając się nad możliwością **„sankcyj wojskowych".** Premier Sarraut w mocnych słowach opowiada się **za energicznem odparowaniem „ciosu" niemieckiego.** Min. marynarki Pietri proponuje zagrożenie blokadą, zgłaszając gotowość wysłania floty wojennej na wody morza Północnego, gdzieby pełniła straż podobną do tej, jaką od kilku miesięcy, w sposób zresztą niezbyt błyszczący, spełnia angielska Home - Fleet na morzu Śródziemnem.

Przedstawiciele armji, gen. Gamelin i Pujo, odnoszą się jednak dość krytycznie do ewentualnych represyj wojskowych, zwłaszcza gdyby miały być natychmiastowe. **Garnizony są zdekompletowane, przy sobocie, jak zwykle, udzielono wielu żołnierzom urlopów.** W każdym razie wydadzą natychmiast stosowne rozkazy w celu cofnięcia urlopów i zarządzenia koncentracji armii „osłony" na linji Maginota.

Kto głosował za zbrojną interwencją?

W niedzielę rano odbyła się skolei pełna rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun'a. Dyskusja była ożywiona, przyczem zaznaczyła się rzecz dość charakterystyczna, że **za interwencją zbrojną opowiadali się najgorecej ministrowie tacy, jak Mandel i Jean Zay,** których przynależność do „rasy wybranej" nie jest tajemnicą.

Wkońcu przecież postanowiono, że należy poczekać na decyzję innych państw locarneńskich, natomiast premjer Sarraut tego samego dnia wieczorem wygłosi przez radjo stanowcze przemówienie pod adresem Niemiec.

Jest rzeczą charakterystyczną, że mowa ta, napisana podobno przez p. Mandela i wygłoszona przed mikrofonem o godzinie 19,30, **podlegała już po wygłoszeniu kilkakrotnym przeróbkom.** Agencja Havasa trzy razy w odstępach godzinnych komunikowała prasie zmiany tekstu, które objęły około 205 wierszy druku. W związku z powyższem nie udała się transmisja mowy w języku niemieckim, angielskim i włoskim, którą musiano raz po raz przerywać, łatając „dziury" nagrywaniem płyt z przebojowemi piosenkami w rodzaju „Parlez - moi d'amour" (sic)

Poniedziałek minął w Paryżu na oczekiwaniu mowy Edena w Izbie gmin. W kołach rządowych i parlamentarnych łudzono się nadzieją, że odpowiadać ona będzie całkowicie stanowisku Francji, toteż, gdy tekst jej nadszedł do Paryża, konsternacja była niemała.

Na drugi dzień zjawił się nad Sekwaną min. Eden z lordem Halifaxem i tak zaczęły się obrady państw locarneńskich, które trwają do chwili obecnej, przeniesione skolei do Londynu.

J. K. Jarema.

PRZEZ OKIENKO HUMORU

LOKALNE STOSUNKI

Pewien prelegent, mówiąc na temat: „Humor narodów" rzekł między innemi: — Większość dowcipów nie nadaje się zupełnie do tłumaczenia na inny język, albowiem każdy naród posiada odrębny rodzaj humoru. Dla przykładu przytoczę typowy dowcip francuski. — Otóż nauczyciel w szkole zwraca się do ucznia, którego ojciec ma mleczarnię. Ile decylitrów mleka mieści się w litrowej bańce. Na to uczeń odpowiada: „Pięć decylitrów mleka i pięć wody"... We Francji to jest dobry dowcip, a u nas jest... dobre mleko.

ROZMÓWKI

W kawiarni podchodzi jakiś jegomość do drugiego jegomościa, siedzącego przy stoliku i powiada:

— Przepraszam... Ja pana już gdzieś widziałem...

— Możliwie... — odpowiada tamten spokojnie. — Ja tam często bywam...

OBRAZKI AMERYKAŃSKIE NR. 3

Ogłoszenie w jednym z pism amerykańskich.

— Uwaga!... Śmierć puka do waszych drzwi... A dlaczego .. Bo nie zaopatrzyliście waszych drzwi w opatentowany dzwonek elektryczny „Dzyń—dzyń".

„CZUŁE PODNIEBIENIE"

— No, Karolku, czy wiesz, co jadłeś?

— Tak, kochanie, omlet z konfiturami. Książka kucharska leżała otwarta na stole w kuchni.

STARY TESTAMENT

Pan Lejzor Kanelgezuch, bogaty kupiec z ulicy Gęsiej przeniósł się na łono Abrahama. Przy łożu śmierci stoją trzej synowie zmarłego: Nuchim, Majer Izaak. Najstarszy syn proponuje urządzenie ojcu pogrzebu pierwszej klasy.

Na to odzywa się Majer.

— Idź, Nuhim, tatuniu nigdy w życu by się nie zgodził na takie wyrzucanie pieniędzy przez okno. Jak mu się zrobi pogrzeb trzeciej klasy, też będzie zadowolony. Przecież zawsze miał tak małe wymagania.

— Majer ma rację — dodaje Izaak — i dlatego w zupełności wystarczy zawieźć tatunia na cmentarz wózkiem od węgli.

Po tych słowach, nieboszczyk podnosi się i mówi cichym głosem:

— Poco się zaraz kłócić, moje dzieci, ja mogę iść pieszo.

Z procesu sosnowieckiego

Główny świadek oskarżenia wikła się w zeznaniach

Sosnowiec, 20. III. — W procesie domniemanego truciciela Grzeszolskiego zeznawała dalej jego szwagierka, Kuczalska, opowiadając o pogrzebie córki Grzeszolskiego, Lucyny:

— Dowiedziałam się że chowają ją na cmentarzu w Czeladzi, choć w Sosnowcu, jest grób rodzinny, a trumnę robi jakiś stolarz w suterenie, jak dla bezrobotnego, z prostych desek. Poszłam do stolarza i powiedziałam, że rodzina złoży się na lepsza trumnę. Chodziłam do policji, aby pomogła sprowadzić zwłoki zmarłej do grobowca rodzinnego, tam, gdzie leży jej matka i brat. Chcieliśmy dać pieniądze. Po zezwolenie trzeba było iść do Grzeszolskiego. Matka dała mu 600 zł. On przeliczył pieniądze, ale zażądał, aby wszyscy przeprosili Staciwińską i przynieśli czarne na białem, że jest zgoda.

Matka moja powiedziała: „My nie pójdziemy, ona jest dla nas za niska". Wtedy Grzeszolski zrobił ruch ręką do tylnej kieszeni. Zgarnęła pieniądze. On zaczął krzyczeć: „Proszę wyjść!" Matka rzuciła klątwę: „Żeby cię te duchy prześladowały za ich krzywdę, żeby ci spać nie dały". Wystrzelił. Strzał przestraszył, myślałam, że ojciec zabity, bo upadł, ale wstał i mówił, że tylko czuje szum w uszach. „Chciał mnie, cholera, zastrzelić zato, że go z biedy wyciągnąłem i tyle majątku dałem".

Według określenia obrońcy, adw. Hofmokl-Ostrowskiego, Kuczalska jest typową histeryczką i zeznania jej są kłamliwe. Należy dodać, że z pierwszym mężem Kuczalska rozeszła się choć małżeństwo prawnie nie zostało rozwiązane, następnie żyła z niejakim Niemczykiem, aż wreszcie nad trumną swej siostry proponowała małżeństwo Grzeszolskiemu. Te ostatnią okoliczność przedstawia jednak Kuczalska w innem świetle:

Sędzia: — Czy były projekty małżeńskie świadka z oskarżonym?

Kuczalska: — Po śmierci siostry miałam innego narzeczonego. Naprawdę, to *Grzeszolski przysyłał swaty przez dozorczynię,* żebym zaniechała śledztwa, wszystkich kroków, bo straci majątek i gdy zerwę z narzeczonym, to się ożeni. Mówił, że jest sprytny, wiele zarabia. Przysyłał na listy, ale jeden spaliłam, a dalszych nie przyjmowałam. *Dlaczego to robił, nie wiem, bo już był żonaty ze Staciwińską.* Zażądałam, żeby najpierw sprowadził Lelę do grobowca, to później będziemy gadać.

Następne odpowiedzi Kuczalskiej budzą poważne wątpliwości co do wiarogodności jej jako świadka:

— Co pani wie o pogłoskach o otruciu dzieci?

— Ja w to nie wierzyłam. Mówili ludzie, że Grzeszolski latał aeroplanem ze Staciwińską. Czy to brat mówił o otruciu siostry, nie słyszałam. Rozmawiali o tem z dr. Anisfeldem.

— A dlaczego lekarzom nie mówiła pani nic, że dzieci są otrute?

— Bo sama nie wierzyłam, myślałam, że to są rzeczy urojone.

— Dlaczego po śmierci pierwszego dziecka nie wtajemniczyła pani we wszystko lekarza?

— Grzeszolski teroryzował. Bałam się.

— Czego?

— Żeby mnie nie zabił.

— Chciała pani rzucać się pod pociąg, a bała się Grzeszolskiego?

— Człowiek nie zawsze chce umrzeć.

— Ale tu chodziło o zdrowie i życie dzieci, które pani bardzo kochała.

— Ja nie widziałam wielkiego zainteresowania policji tem, co mówiłam.

— Czemu jednak pani nie powiedziała o wszystkiem lekarzom? Trzeba było podać w przybliżeniu to wszystko, żeby ułatwić im zadanie.

— Bałam się rzucać podejrzeń, bo trudno byłoby coś dowieść Grzeszolskiemu. Uważałam, że lekarze niewiele pomogą.

— Jakto niewiele? Mogliby uratować życie Lucyny?

— Nie przyszło mi to do głowy.

Skolei Kuczalska opowiada o swoim stosunku do obojga zmarłych dzieci, przyczem przeczy, jakoby miała podsuwać Lucynie Grzeszolskiej zdania do pamiętnika.

Następnie jest mowa o *zagadkowej znajomości Lucyny z niejakim Kanapą.* Kuczalska mówi, że to był uczciwy, chłopiec i poszedł na księdza, ale sędzia zadaje drastyczne pytanie:

— Czy nie było tak, iż pani mówiła, że *na melancholję dziewczyny najlepszą rzeczą jest fizyczne zbliżenie?* (Kuczalska uśmiecha się i zaprzecza).

— Czy nie obiecywała pani Kanapie, że on pobierze się z Lucyną?

— Nie, ale to były może moje skryte myśli, bo on mi się bardzo podobał. Jednak nie spotykali się oni na osobności.

— Czy ojciec pani jest alkoholikiem?

— Tak, lubi wypić. Jak ma pieniądze, to się upija.

Następnie padają najciekawsze pytania: *Dlaczego Grzeszolski miał otruć swe dzieci?* Odpowiedzi Kuczalskiej są niezadawalające dla obrony.

— Żeby się ożenić. Znam Grzeszolskiego od 20-stu lat. On jest tak skąpy, że jak miał znajomość ze Staciwińską i dał jej prezent, to musiał zato coś dostać. Ludzie mówili, że jest ona jego kochanką, ale ja jej nie znałam nawet.

— W śledztwie mówiła pani, że nie podejrzewa Grzeszolskiego o otrucie dzieci.

— Ja jeszcze dziś tego nie mogę przyjąć, ale jeśli analiza to stwierdziła, iż dzieci były otrute, to tylko on to zrobił.

Obrońca: — *A Grzeszolski dosłownie to samo zarzuca pani.* Dlaczego miałby truć własne dzieci. Jeśli to zrobił, to był *albo szaleńcem, albo największym potworem.* Dlaczego jego pani podejrzewa?

— Bo tylko on był zainteresowany. Dzieci nigdy nie dałyby mu ożenić się.

— Ale przecież mógł w inny sposób usunąć dzieci, czy musiał je truć?

— Jemu chodziło o opinję, a także *nie chciał płacić alimentów.* On nie przewidział tego, że zasiądzie na ławie oskarżonych.

Zeznania lekarza

Skolei przed sądem stają lekarze, którzy opiekowali się w chorobie dziećmi Grzeszolskiego.

Pierwszy zeznawał *dr. Sławomir Starzyński* z Sosnowca, który w czasie kilkakrotnych wizyt badał je i skonstatował u nich silne bóle w stawach. Odniósł wrażenie, że *zarówno Jerzy, jak i jego siostra Lucyna, cierpią na gościec stawowy.* Następnego dnia, po bytności u chorego chłopca świadek dowiedział się, że pacjent zmarł. Świadek nie ukrywa, że *śmierć chłopca zaskoczyła go.* Nasunęło mu to *podejrzenie, że Jerzy Grzeszolski zmarł wskutek zatrucia.*

Interesujące zeznania złożył dr. Czesław Liedke z Sosnowca. Z synem Grzeszolskiego Jerzym zetknął się świadek po raz pierwszy w Ubezpieczalni, gdzie wizytował chorych. Świadkowi rzuciła się w oczy przedewszystkiem *niezwykła bladość twarzy u chłopca oraz ziemistość cery.* Młody Grzeszolski skarżył się na częste zawroty głowy i silne bóle w stawach. Po pewnym czasie, kiedy świadka wezwano do chłopca stan chorego był bardzo ciężki, leżał on w łóżku, był nieprzytomny i miał drgawki. Po odbyciu konsyljum z drugim lekarzem dr. Bilekiem, *nabrali podejrzenia, że chłopiec został otruty.* Po przybyciu następnego dnia świadek nie zastał już chłopca przy życiu. Leczac w jakiś czas potem siostrę zmarłego chłopca, Lucynę, świadka uderzyły *podobne objawy chorobowe.* Dziewczynka — mówił świadek — skarżyła się na okropne bóle. Najlżejszy dotyk sprawiał jej cierpienia. Widząc, że stan jej jest bardzo ciężki, polecił świadek odwieźć ją bezzwłocznie do szpitala.

Takie same objawy chorobowe, jak u dzieci Grzeszolskich, zauważył świadek u służącej Marji Cabajówny. Podczas swego pobytu u Grzeszolskiego świadek zwrócił uwagę, że jakaś pani, zdaje się Kuczalska, klęczała przy łóżku chłopca i całowała go, płacząc głośno, gdy tymczasem ojciec chorego był spokojny. W rozmowie ze świadkiem Grzeszolski mówił, że *objawy szału u chłopca nastąpiły po zażyciu pastylek, zapisanych przez dra Starzyńskiego.*

Policjant eskortuje Grzeszolskiego na salę rozpraw

Podrożenie cytryn spowodu sankcyj antywłoskich

Warszawa (Tel. wł.) Wskutek sankcji antywłoskich ceny cytryn w ostatnich dniach podskoczyły z 20 na 25 groszy. Spowodu braku cytryn włoskich, sprowadza się obecnie gorzkie cytryny hiszpańskie, których dowóz znowu utrudniają obecnie zaburzenia polityczne w Hiszpanji. Za dwa tygodnie należy się spodziewać nadejścia nowych transportów cytryn syryjskich i wówczas dopiero ceny ulegną zniżce. (M)

Stolica Stanów Zjednoczonych pod wodą!

Miljardowe straty — 163 osoby utonęły — 200.000 bezdomnych

WASZYNGTON 20. III. — Stolicę Stanów Zjednoczonych nawiedziła powódź o rozmiarach od 1889 r. niebywałych. Mosty pomiędzy Waszyngtonem a Virginją są zerwane. Rzeka Potomac wezbrała i płynąc z niezwykłą szybkością **zatapia okoliczne brzegi, znosząc siedziby ludzkie.** Spokojna zazwyczaj rzeka sprawia wrażenie burzliwego morza. Wszelka żegluga jest uniemożliwiona. Z niżej położonych części miasta władze przenoszą akta do budynków, którym nie grozi wezbrana rzeka. (PAT.)

LONDYN (Tel. wł.) — Ubiegłej nocy **powódź w 11 stanach Ameryki północnej czyniła dalsze spustoszenia.**

W dalszym ciągu **dziesiątki miast i miasteczek są pozbawione gazu, światła i wody do picia.** Z wielu miast donoszą o **głodzie.**

Według dotychczasowych obliczeń **163 osoby straciły życie, a straty materjalne osiągnęły zawrotną sumę 250 miljonów dolarów** (ok. 1.300.000.000 zł). **200,000 osób pozostaje bez dachu nad głową.** Od ranka dzisiejszego woda już nie przybiera, istnieje jednak możliwość fali wtórnej.

LONDYN (Tel. wł.) — Ze stanu Maryland wobec zerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej brak obszerniejszych danych. Komunikaty nadawane są przez radjo.

Polska w przekroju

Most, który połączy Polskę z Rumunją

Ostatnio w Czerniowcach odbyła się konferencja polsko-rumuńska w sprawie odbudowy w Zaleszczykach mostu kołowego na Dniestrze, który łączy Polskę z Rumunją. — W wyniku konferencji podpisano protokół w którym każda ze stron zobowiązuje się do odbudowania 2 przęseł i 3 filarów mostu. Otwarcie mostu nastąpi prawdopodobnie latem roku 1937.

Wiosna na wybrzeżu

Z Gdyni donosi nasz korespondent.

W ostatnich dniach pogoda na wybrzeżu znacznie się poprawiła. Po dłuższym okresie słoty powietrze stało się mniej wilgotne. Ukazujące się promienie słońca zwabiają na deptaki nadmorskie coraz liczniej mieszkańców Gdyni. Daje się zaobserwować pierwsze przyloty ptaków.

Przed procesem O. U. N. w II instancji

Warszawski sąd okręgowy przekazał do sądu apelacyjnego akta procesu o mord polityczny, dokonay przez członków O. U. N. na ś. p. Bronisławie Pierackim. Po opracowaniu motywów i załączeniu skarg odwoławczych, wniesionych przez obrońców Łebeda i tow., akta sprawy zawierają 31 tomów.

Proces terorystów ukraińskich w drugiej instancji znajdzie się na wokandzie w końcu maja. Na rozprawę apelacyjną sprowadzeni będą do Warszawy z więzień prowincjonalnych wszyscy skazani z Łebedą Banderą na czele.

„Lubelska wytwórnia samolotów“ uruchamia zakłady

LUBLIN, 19. III. — W tych dniach uruchomiona zostanie fabryka samolotów Plage i Laśkiewicz.

W związku z tem rozpoczęte zostało angażowanie pracowników. Dotychczas przyjęto przeszło 160-u robotników i pracowników umysłowych. W najbliższej przyszłości zatrudnionych będzie do 300 osób, co stanowić będzie połowę ilości robotników, jaka pracowała przed unieruchomieniem fabryki. Spodziewane jest, że w ciągu miesięcy letnich fabryka zatrudni pełny komplet robotników.

Uruchomienie fabryki zostało umożliwione przez wydzierżawienie przedsiębiorstwa spółce pod firmą „Lubelska wytwórnia samolotów.

Pozbyli się uciążliwego cudzoziemca

Deportowany z Antwerpji na polskim statku handlowym „Śląsk“, urodzony w Niemczech, 33-letni obywatel polski Jan Włodarczyk, na wysokości Rozewia wyskoczył przez burtę do morza i utonął. Zwłok nie wydobyto, mimo energicznych poszukiwań załogi.

Włodarczyk w dniu samobójczej śmierci usiłował odebrać sobie życie przez podcięcie gardła brzytwą, rana jednak, jaką sobie zadał, nie okazała się niebezpieczną dla życia. Po kilku godzinach przyszedł tak dalece do sił, że niezauważony przez nikogo wydostał się z kabiny na pokład i skoczył do morza. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Samobójca, który deportowany był do Gdyni na koszt konsulatu Rzplitej w Antwerpji, jako uciążliwy cudzoziemiec, nie posiadał bowiem pracy ani środków na utrzymanie, posiada rodzinę w Poznaniu, dokąd miał bilet kolejowy, również opłacony przez konsulat polski.

Strajk chałupników, którym się płaci wekslami

W warsztatach krawieckich w Nowym Dworze pod Warszawą, wybuchł strajk 30 chałupników i 120 czeladników-terminatorów krawieckich. Powodem strajku jest wypłacanie należności za pracę nie gotówką, lecz wekslami.

W Otwocku wybuchł strajk 32 szewców-chałupników, którzy wysunęli żądanie poprawy warunków pracy. Wczoraj odbyła się dwustronna konferencja przy udziale inspekcji pracy, w wyniku której strajk zlikwidowano, przyczem stawki płac zostały podwyższone.

Zuchwały napad bandytów

— We wsi Hruszczyna Mała powiatu pinczowskiego 3 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów po wyłamaniu okna wtargnęło do mieszkania Stanisława Kołodziejczyka, u którego zamieszkiwał przybyły niedawno reemigrant z Ameryki, Antoni Siejak wraz z żoną.

Bandyci steroryzowali domowników strzałami rewolwerowemi, ustawiając ich twarzą do ściany, poczem po splondrowaniu mieszkania zrabowali na szkodę Siejaka 3 tys. dolarów, kilkadziesiąt złotych gotówką oraz cenną biżuterję. W czasie ogólnego zamieszania żona Siejaka zdołała ukryć część gotówki, z którą usiłowała zbiec na strych. W ostatniej jednak chwili została zauważona przez jednego z bandytów i w czasie ścigania jej spadła na klepisko stodoły, ponosząc śmierć.

Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli.

Makabryczny „napój miłosny“

Z Równego donoszą: W Ostrogu schwytano w tych dniach córkę miejscowego handlarza, Lendisównę na niezwykłej wyprawie. Zakradła się ona nocą pod obcy dom, wyskrobała kit z okna, wyjęła szybę i dostała się do do pokoju, w którym leżał nieboszczyk. Tu umyła nieboszczyka, a wziętą do tego wodę zlała do flaszeczki.

Zbudzeni domownicy zatrzymali ją i oddali w ręce policji.

Lendisówna tłumaczyła się, iż wodą, którą obmyła trupa chciała napoić narzeczonego, który zerwał z nią.

Makabryczny napój miłosny miał skłonić go do ożenku!

Wieści ze świata

Bohaterstwo polskiego kapłana

Chicagoski „Dziennik Zjednoczenia“ podaje wzruszające szczegóły o bohaterstwie polskiego kapłana, ks. **E. Wilowskiego** w Kanadzie. Ks. E. Wilowski, proboszcz parafji św. Stanisława w miejscowości Wilno, leżącej niedaleko Ottawy (w Kanadzie), trzykrotnie rzucał się w ogień do wnętrza płonącego kościoła i ostatecznie, nie zważając na d... okaleczenia i na grożące niebezpieczeństwo, dotarł do wielkiego ołtarza i wyniósł z płomieni Najśw. Sakrament. Cały kościół spłonął doszczętnie. Po pożarze zabrano bohaterskiego kapłana do szpitala. Opowiadał po opatrzeniu ran, że kiedy odchodził już z Najświętszym Sakramentem od wielkiego ołtarza, runął na niego ciężki żyrandol, kalecząc go bardzo dotkliwie w ramię. Mimo dotkliwego bólu doniósł jednak Najśw. Sakrament do bezpiecznego miejsca. Bohaterstwo polskiego kapłana wywołało podziw ze strony społeczeństwa kanadyjskiego.

Uniewinnienie 1360 żołnierzy, aresztowanych za wzięcie udziału w zamachu tokijskim

TOKIO, 19. III. — Japońskie ministerstwo wojny zawiadomiło, że 1360 żołnierzy, którzy brali udział w powstaniu i dotychczas pozostawali pod strażą w koszarach, obecnie, po przeprowadzeniu dochodzeń przez sąd wojenny, powrócą do swych oddziałów, jako uznani za niewinnych, podstawą do wydania takiego orzeczenia przez sąd był fakt, że żołnierze ci słuchali jedynie rozkazów swych przełożonych.

Dotychczas nic nie wiadomo o przyszłym losie oficerów, którzy brali udział w powstaniu. Stan wojenny w Tokio trwa.

Pieniądze rozsiewają choroby

Bakterjolog czeski, Malric, zadał sobie trud zbadania, dokładnego i obliczenia ilości bakteryj, znajdujących się na różnego rodzaju monetach obiegowych.

Stwierdził on iż najwięcej bakteryj znajduje się na monetach miedzianych i bronzowych, mniej ich zaś jest na niklowych, a jeszcze mniej na srebrnych. W przeciwieństwie do nieszkodliwych najczęściej dla zdrowia bakteryj pokrywających monety stalowe, bakcyle osiadające na papierowych banknotach są zwykle bakterjami chorobotwórczemi, jest ich też zazwyczaj o wiele więcej. Przytem uczony stwierdził, iż na monetach bakterie żyją od jednego do ośmiu dni, a na banknotach od 75 do 100 dni.

Samochody pędzone lodem

Rozwojowi chemji zawdzięczamy t. zw. „suchy lód“. W języku chemików nazywa się to dwutlenkiem węgla w stanie stałym. Ten suchy lód zastosowali w sposób niezmiernie ciekawy Niemcy do poruszania samochodów. Zbudowali oni silnik, do którego popędu używa się nie benzyny, jak dotychczas, ale właśnie tego suchego lodu, który stopniowo paruje, zamienia się w gaz i zasila tym gazem motor. Silnik jest lekki, bardzo prosty w konstrukcji, a wykorzystuje energję, zawartą w tem lodowatem paliwie, w sposób znakomity. Suchy lód łatwo przechować w zbiorniku, zaopatrzonym w niedopuszczające ciepła ścianki. Niezadługo nie będziemy już spotykać na drogach samochodów, sprawiających w ruchu dużo hałasu i wydzielających niemiły zapach benzynowy, gdyż suchy lód, czyli dwutlenek węgla, jest gazem bezwonnym, dla zdrowia nie szkodliwym, a motor nim popędzany działa cichuteńko. Znikną też dotychczasowe urządzenia pomp benzynowych. Zamiast nich powstaną sklepiki, sprzedające suchy lód w kawałkach, tak jak np. cukier. Naturalnie poczekamy na to jeszcze parę lat, ale zasada sama jest już wypróbowana.

B. cesarz Wilhelm wydaje książkę

Wedle informacyj prasy berlińskiej b. cesarz Wilhelm wydaje książkę o odkopanej świątyni w Gorgo na wyspie Korfu. Jak wiadomo, b. cesarz zawsze żywo interesował się archeologią. (sz).

Sport z całego świata

PRAGA. W indywidualnych mistrzostwach świata w ping-pongu, rozgrywanych w Pradze, w grze pojedyńczej pań mistrzyni świata czeszka Kettner pokonała znakomitą węgierkę Medjańsky 3:0.

CANNES. W międzynarodowym turnieju tenisowym w CANNES znakomite wyniki uzyskał Siba (Czechosł.) bijąc w półfinale dobrego francuza Lesueura. W finale wygrał Siba wskutek wycofania się z gry francuza Boussous.

LONDYN. Zakończone zostały w Londynie mistrzostwa na kortach krytych, organizowane przez Queens Club. Mecze finałowe przyniosły następujące wyniki: W grze pojedyńczej panów N. Sharpe pokonał T. Prenna 2:6, 6:2, 4:6, 6:0 poczem Prenn zrezygnował z walki. W grze podwójnej panów Hare — Wilde wygrali walkowerem wobec wycofania się pary Prenn — Jones. W grze pojedyńczej pań leworęka Ostrich pokonała White-Marsh 5:7, 8:6, 6:4. W grze mieszanej para Oliff — Nuthall pokonała Delafor — Brown 6:2, 6:2.

BERLIN. W dniach 1—5 kwietnia br. odbędą się w Stutgarcie pierwsze mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na wrotkach. Zawody odbędą się w hali.

W programie — biegi na 500, 1000, 1500 i 2000 mtr. Dotychczas udział zgłosiło 7 państw: Anglja, Francja, Portugalja, Belgja, Szwajcarja, Włochy i Niemcy.

MELBOURNE. Australijski komitet olimpijski postanowił wysłać ekspedycję na igrzyska olimpijskie w Berlinie, w składzie 12-u zawodników, w tej liczbie 3-ch lekkoatletów, po 2-ch pływaków i zapaśników trzech kolarzy, jednego wioślarza i jednego boksera. Ponadto projektowany jest start ósemki i czwórki wioślarskiej.

Życie Wielkopolski

Poznań

Apel miłosierdzia nie zawiódł

Tysiące sztuk pięknie naprawionej odzieży i obuwia

zostaną rozdane w najbliższym czasie bezrobotnym naszego miasta

20 bm. rano o godz. 9,30 odbył się w hali gimnastycznej na Zielonych Ogródkach przegląd odzieży zebranej w okresie dni pomocy bezrobotnym. Na miejsce przyjechał p. prezydent m. Poznania dypl. płk. Więckowski z małżonką.

Rezultaty ofiarności społeczeństwa przedstawiają się rzeczywiście imponująco. Wzdłuż trzech ścian sali stoją dwie wielkie podkowy — wieszaków i stołów. Na wieszakach widać kilka tysięcy męskich i damskich części odzieży. Wszystko oczyszczone i odprasowane sprawia bardzo estetyczne wrażenie. Pod jedną ścianą na wieszakach wisi kilkadziesiąt pełnych kompletów ubrań. Poniżej na stołach drobne części garderoby i bielizna.

Pod stołami skrzynie z obuwiem, wszystko poreperowane.

Podkreślić należy, że koszta reperacji obuwia ubrań i bielizny były minimalne, dzięki ofiarności pp. kupców poznańskich. Ogólna wartość zebranej odzieży sięga 50,000 zł. Rozdaniem odzieży zajmą się organizacje charytatywne. 10 proc. odzieży rozda „Caritas“, 10 proc. T-wo pomocy Inteligencji, 50 proc. panie Wincentki. Fundusz pracy rozda swoim bezrobotnym 30 proc. zebranej odzieży.

CHOCIAŻ JEDEN OBIAD NA TYDZIEŃ DLA BEZROBOTNEGO

Przeprowadzona szczęśliwie w pierwszym okresie akcja Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym wchodzi obecnie w drugi etap działalności. Dotychczas kierowano cały wysiłek na zebranie odpowiednich środków finansowych na doraźne dożywienie, na opiekę mieszkaniową oraz na uruchomienie pewnej ilości warsztatów pracy — obecnie zaś chodzi o to, ażeby zapewnić olbrzymiej rzeszy bezrobotnych, nie mającej środków do życia, stałą opiekę żywnościową. To bowiem, co dotąd robi Lokalny Fundusz Pracy oraz wszystkie instytucje charytatywne, jest stanowczo nie wystarczające, zważywszy jak wielka jest ilość tych, którzy całemi tygodniami nie jedzą obiadu. W tym celu Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym organizuje akcję zbiórki obiadowej dla bezrobotnych.

Jeden obiad w tygodniu dla bezrobotnego — oto dewiza tej akcji. Od soboty 21 bm. będą obchodzić wysłannicy Komitetu domy i mieszkania i odbierać deklaracje od rodzin w sprawie wydawania bezrobotnym obiadów. Potrzeba zaś 30.000 obiadów w ciągu każdego tygodnia.

Nie wątpimy, że i z tą pomocą pospieszy chętnie i gremjalnie społeczeństwo poznańskie swoim bezrobotnym.

BUDŻET MIASTA UCHWALONY PO 4-DNIOWYCH BURZLIWYCH OBRADACH

Jarocin. Tegoroczne obrady nad budżetem miasta na rok 1936-37 obfitowały w szczególnie dramatyczne momenty. Rada Miejska zbierała się w przeciągu tygodnia czterokrotnie i dopiero czwarte posiedzenie, odbyte w ubiegły poniedziałek, doprowadziło do szczęśliwego uporania się z budżetem, który w tym roku szczególnie był twardym orzechem do zgryzienia. Kurczenie się dochodów miejskich, a stąd konieczność znalezienia nowych źródeł dochodów i to dochodów pewnych, realnych, zmusiły radnych do skrupulatnego badania planu gospodarki miasta na rok nadchodzący. Walczono niemal o każdą pozycję, nie szczędzono sobie w dyskusjach napomnień, przestróg, a często i wymówek niemiłych.

Wyrazem napięcia dyskusyjnego było przerwanie posiedzenia w środę w dniu 11 bm. kiedyto część radnych opuściła demonstracyjnie salę **dając wyraz niezadowolenia, że zapadła uchwała zaciągnięcia pożyczki w kwocie 10 tys. zł. na budowę centralnego ogrzewania w szkole powszechnej żeńskiej.** Uchwała ta nie ostała się. Już w następnem posiedzeniu w poniedziałek 16 bm. anulowano tę uchwałę i odłożono założenie centralnego ogrzewania do roku przyszłego.

Budżet został ostatecznie uchwalony w wysokości 231 tys. zł. Dowodem daleko sięgającej oszczędności jest fakt, **iż globalna suma uchwalonego budżetu jest o 50 tys. zł niższa od zeszłorocznego.** Wśród ważnych, a z zainteresowaniem oczekiwanych uchwał wymienić należy następujące: **cenę za prąd elektryczny obniżono z 82 na 77 gr, za wodę podniesiono cenę z 40 na 50 gr.**

Wbrew oczekiwaniom i pogłoskom ... re na długo przed posiedzeniem ... który ogół, że wprowadzonych zostanie ... niepokojących podatków. obciążono ob... szereg nowych podatków, a raczej zrefo... watelj tylko jednym nowym, ... datkiem od zbytku mieszkaniowego ... formowanym podotyczyć będzie zamożn... zkaniowego, który cych nadmierną liczbę ... rejszych rodzin, mają zostawić deficyto... pokoi. **Uchwalono podziękowanie ... Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem z u...** tej instytucji ... uwagi na wielką użyteczność miasta. Na cyk... wśród najbiedniejszych naszego okresie zim... akcje dożywiania bezrobotnych w zł. Najbardziej ... wym przeznaczono kwotę 3500 biorstw okr... dochodowem spośród przedsiębiorstw ponad 20 ... wykazały się **wodociągi, odrzucające z jarmarków ... tys. zł. rocznie.** Zysk Miejskiej ... tylko 7... kow przewidziano na 700 zł. Fakt, niewiel... zł zysku dają miastu jarmarki skłoni... likwid... pliwie władze miejskie do całkowitej i wy... dacji ich w roku przyszłym, jako, że często ... śród obywatelstwa miejscowego coraz ... częściej słyszy się głosy za likwidacją tego ... przeżytku.

Obradom, które łącznie trwały kilkanaście godzin, przewodniczył p. burmistrz Rogalski. (dj)

OSTRZESZÓW GODNIE UCZCIŁ DZIEŃ IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Gdzie spojrzeć, grupka ludzi — komentuje wypadki dnia. Wspomnienia lat ubiegłych ... woli radość wywołują, lecz rok ubiegły — ... kreśla uśmiech. Brak na domach trzepoczących ... chorągwi. Smutek roztoczył swe panowanie ... dz na 8,30 rano Ze wszechstron bieżących za nią starsi, a środkiem ulic kroczą w ... szeregach towarzystwa i organizacje ... — pod sztandarami... idą do prastare ... na nabożeństwo — by tu w skupieniu ... Wszyscy ... i świątyni ... u wznieść modły za duszę ś. p. Józefa Piłsudskiego, Wielkiego bojownika i Oswobodziciela Ojczyzny naszej. Świątynia — przepełniona — główny ołtarz tonie wśród kwiecia i zieleni, a po bokach liczna asysta sztandarów. Na fotelach przedstawiciele władz z p. burmistrzem na czele. Godz. 9-ta. — Msza św. którą celebruje czcig. ks proboszcz G. Kucharski. Potężne: „Boże coś Polskę!“ — kończy tą najpiękniejszą chwilę, chwilę uczczenia pamięci Zmarłego Wodza. (da.)

DZIAŁ URZĘDOWY

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski m. Ostrowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 22 bm. od godz. 14.00 pp. aż do zmroku odbędzie się na Strzelnicy Bractwa Kurkowego ostre strzelanie.

Ostrów, dnia 20 marca 1936 roku.

ZARZĄD MIEJSKI
(—) W. Cegielka.
Burmistrz.

L. dz. 400/36 Pod.

PUBLICZNE DORĘCZENIE.

Na zasadzie art. 26 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr 36. poz. 341) oraz art. 155 ordynacji podatkowej z dnia 15 marca 1934 roku (Dz. U. R P. Nr. 39, poz. 346) Zarząd Miejski wzywa niniejszem

p. Kutschker Idę

ostatnio zamieszkałą w Ostrowie, o nieznanem obecnem miejscu zamieszkania do odebrania w Miejskim Wydziale Podatkowym w Ostrowie przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego 21 — nakazu płatniczego na państwowy podatek dochodowy za rok 1935.

Odbiór powyższego nakazu płatniczego nastąpić winien w terminie 14 — dni po ogłoszeniu niniejszego, w przeciwnym razie uważać się będzie doręczenie za uskutecznione.

Ostrów, dnia 18 marca 1936 roku.

ZARZĄD MIEJSKI
(—) W. Cegielka
Burmistrz.

Ostre strzelanie

Podaję do powszechnej wiadomości, że dnia 24 i 25 marca rb. od godziny 8,00 do 14,00 przeprowadzać będą oddziały wojskowe ostre strzelanie pod miejscowością Przygodzice. Kierunek strzału jak dotychczas.

Niezależnie od posterunków wojskowych, które wystawione będą w pasie bezpieczeństwa, wzywa się zainteresowanych, by w oznaczonym dniu i czasie nie przekraczali terenów zagrożonych i zastosowali się do zarządzenia, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, wydane przez Zarząd Gminy w Przygodzicach.

Za Starostę Powiatowego
(—) G. Bojanowski
Wicestarosta Powiatowy.

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec 21 sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota Benedykta
Niedziela Katarzyny
Kalendarz sł.-wareński
Sobota Lubomierzy
Niedziela Godzisława
Słońce wschód: 5,38
zachód: 17,50
Księżyc wschód: 4,29
zachód: 15,51

Dyżur nocny z soboty na niedzielę pełni dr. Karpowicz — Koszarowa 30 — tel. 286 — Apteka pod Aniołem — Rynek — tel. 7.

Repertuar kin.

KINO APOLLO: „Annapolis".
KINO CORSO: „Epizod".

Osobiste

J. Em. Ks. Kardynał Hlond udzielił Ks. Proboszczowi Leonowi Płotce tytułu dziekana emerytowanego.

Z parafji wojskowej

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się w kaplicy garn. nabożeństwo o 15 minut wcześniej. tj. o godz. 9,45. Z chwilą rozpoczęcia nabożeństwa brama wejściowa do koszar będzie zamknięta.

Rada Miejska uchwaliła zniesienie uboju rytualnego w Ostrowie

Ujawnienie ciekawych szczegółów w związku z nadbudową gmachu sądu

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Ostrowa. Ogłoszony poprzednio program uzupełniono kilkoma punktami. A mianowicie wciągnięto do porządku obrad sprawę nadbudowy gnachu sądu okręgowego (p. radny Hoffmann — PPS.) oraz sprawę zniesienia uboju rytualnego w rzeźni miejskiej w Ostrowie (p. prezes dr. Poleski — Nar. Blok Gosp.)

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi (dokładne sprawozdanie podamy w następnym numerze), przystąpiono do 11-go punktu obrad: sprawy zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w kwocie 8.000 złotych w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie na wykończenie ogólnego planu zabudowania. Sprawa ta wywołała bardzo ożywioną dyskusję. Szereg cierpkich uwag padło tu pod adresem Biura Regionalnego przy urzędzie wojewódzkim w Poznaniu.

Największe natomiast poruszenie wśród radnych wywołała *sprawa nadbudowy sądu okręgowego w Ostrowie*. Sprawę tę poruszył p. radny Hoffmann. Obszernych wyjaśnień udzielił p. arch. Sterczyński. Podane przez p. arch. Sterczyńskiego szczegóły z korespondencyj, prowadzonych między zarządem miejskim a urzędem wojewódzkim *stanowiły prawdziwą rewelację*. Szczegóły te podamy w najbliższych dniach. Jesteśmy przekonani, że sprawa ta *wywołała wśród tut. obywatelstwa żywe poruszenie,zwłaszcza, że chodzi tu o gmach rozbudowany dzięki niesłychanej wprost ofiarności obywatelstwa ostrowskiego.*

W wyniku półtoragodzinnej dyskusji wyłoniono *specjalną delegację*, która, po opracowaniu odpowiedniego memorjału, uda się do *Pana Wojewody*. W skład delegacji weszli pp. radni *dr. Poleski, senior Rowiński i Hoffmann* Uchwalono również dla prasy wydać specjalny komunikat w tej sprawie.

Wreszcie na wniosek prezesa Nar. Bloku Gosp. p. *dr. Poleskiego* uchwaliła Rada Miejska *jednomyślnie znieść ubój rytualny w mieście Ostrowie*. N. m. w ciągu całego roku zabito w rzeźni miejskiej w Ostrowie tylko 7 sztuk bydła rytualnie.

Przebieg 3-godzinnego posiedzenia Rady podaliśmy w najogólniejszych zarysach. Dokładne sprawozdanie podamy w najbliższych numerach. Omówimy wówczas obszerniej sprawę *wykończenia planu zabudowania, nadbudowy gmachu Sądu Okręgowego, zatrudnienia bezrobotnych oraz przywozu mięsa, zabijanego poza Ostrowem.*

Do b. Uczniów Gimnazjum Męskiego w Ostrowie

Dnia 4 kwietnia br., jako w rocznicę otwarcia Gimnazjum Męskiego w Ostrowie, odbędzie się *uroczystość nadania Gimnazjum imienia Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego*, Z uroczystością tą będzie połączone poświęcenie sztandaru i uczczenie pamięci założyciela Gimnazjum *śp. Księdza Kompałły i śp. Wojciecha Lipskiego.*

O godz. 9-ej rano odbędzie się w kościele parafjalnym *uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru*, poczem w auli gimnazjalnej odbędzie się poranek uroczysty.

Po uroczystości odbędzie się na dziedzińcu gimnazjalnym wspólna fotografja, a o godzinie 1-ej popołudniu wspólne śniadanie w Hotelu Polonia.

Komitet Honorowy byłych uczniów i Komitet Wykonawczy z miejscowych byłych uczniów Gimnazjum Ostrowskiego wysyła imienne zaproszenia do wszystkich uczniów tegoż Gimnazjum. *Ponieważ nie wszystkie adresy są znane, przeto tą drogą zapraszamy wszystkich byłych uczniów.*

Informacji udzieli Przewodniczący Komitetu Wykonawczego *Adwokat Wacław Jankowski w Ostrowie. ul. Sądowa nr 1.*

Za Komitet Wykonawczy
Wacław Jankowski.

ALBUM Z ŻYCZENIAMI DO PANA GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO wysłał Związek Strzelecki w Ostrowie

Z okazji imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, wysłał zarząd Związku Strzeleckiego w Ostrowie w imieniu wszystkich oddziałów Zw. Strzel. powiatu ostrowskiego oraz „Kół Przyjaciół" piękny album z adresem hołdowniczym i podpisami.

Album ten wraz z adresami innych okręgów Zw. Strzel. oraz adresem Zarządu Głównego Z. S. wręczono Dostojnemu Solenizantowi. Albumów takich z całej Polski wpłynęło do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych około 200. Wręczył je Panu Gen. Rydzowi-Śmigłemu prezes Zarządu Głównego Z. S. Paschalski oraz Komendant Główny Z. S. płk. Frydrych.

Porządek nabożeństw

NIEDZIELA, dnia 22 marca:

Msze św. w kościele:
o godz. 6 — ks. Musiała,
o godz. 7 — ks. Leciejewski,
o godz. 8 — ks. Andrzejewski,
o godz. 9,15 — ks. Andrzejewski,
o godz. 10,30 — ks. Rywolt,
o godz. 12 — ks. Rywolt.

Msze św. w zakładach:
o godz. 7 w więzieniu — ks. dziekan Płotka.

Kazania:
dla dorosłych o godz. 8, 10,30 i 12 — ks. Leciejewski,
dla dzieci o godz. 9,15 — ks. dziekan Płotka,
kazanie pasyjne o godz. 15,30 — ks. Rywolt.

Spowiedź św. od godz. 6,30 do 10.

Nabożeństwo Pasyjne o godz. 14,30. — ks. Andrzejewski.

Chrzty o godz. 13 i 16,30 — ks. Rywolt.

W TYGODNIU od 23 do 28 marca:

Msze św. w kościele:
o godz. 6 — ks. Rywolt,
o godz. 6,45 — ks. Andrzejewski,
o godz. 7,15 — ks. Musiała,
o godz. 8 — ks. dziekan Płotka,
o godz. 9 — ks. Leciejewski.

Droga Krzyżowa:
piątek, 27 III. o godz. 19,30 — ks. Rywolt.

Spowiedź święta:
przedpołudniem: codziennie od godz. 6,30 do 9,
popołudniu: w czwartek od godz. 16,
dzieci szkoły im. Król. Jadwigi,
w sobotę od godz. 17 do 19 i od g. 18.

Zgłoszenia chorych w zakrystji codziennie do godziny 8 rano.

Chrzty, błogosławieństwa i święcenie dewocjonalij o godz. 9 rano.

Dyżur tygodniowy: ks. Rywolt.

Zastępca dyżurnego: ks. Andrzejewski.

Kolejarze na mszy św. za duszę śp. Marszałka

Wczoraj o godz. 9-ej rano odprawiona została w tut. kościele parafjalnym msza św. za spokój dusyz śp. Pierwszego Marszałka Polski. Mszę św. odprawił ks. Rywolt. W nabożeństwie tem wzięli udział przedstawiciele zarządu KPW ogniska I — dworzec i ogniska II — warsztaty, zarządu „Rodziny Kolejowej" oraz szerokie rzesze pracowników kolejowych.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór KPW oraz grał kwartet smyczkowy pod batutą p. Mendyka.

Warunki przyjęcia do Szkoły Lotniczej dla Małoletnich

Obwód Powiatowy L. O. P. P. w Ostrowie (Strzelnica Miejska) udziela informacyj zainteresowanym o warunkach przyjęcia do „Szkoły Podchor. Lotn. i Szkoły Podofic. Lotn. dla Małoletnich codziennie od godz. 11 do 12,30.

Instruktor rejonowy O. P. L. G.
Kapciuk Witold
Prezes Zarządu
Dr. Ekkert, Starosta Powiatowy.

1.750 złotych na „Termometrze ofiarności"

Termometr ofiarności wskazywał wczoraj w południe 1.750 złotych.

Marsz 10 km. w maskach

W ramach czwartkowych uroczystości imieninowych ku czci śp. Marszałka Piłsudskiego odbył się o godz. 14-ej marsz 10 km w maskach gazowych. W marszu wziął udział cały 60 pp. O godz. 16-ej przemaszerował pułk w maskach przez miasto do koszar. Na czele pułku szedł w masce p. pułk. Walczak oraz wyżsi oficerowie pułku, a następnie poszczególne kompanje ze swymi dowódcami. Żołnierze wykazali doskonałą zaprawę fizyczną, kończąc uciążliwy marsz w świetnej formie.

Kradzież w restauracji

P. Marcin Dolata zwrócił się do policji z prośbą o wszczęcie dochodzeń w sprawie kradzieży 150 złotych, popełnionej na jego szkodę w pewnej restauracji przy ul. Zdunowskiej. Znanych poszkodowanemu sprawców kradzieży ujęła policja.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

41)

— Nie, wuju, nikogo narazie nie zamierzam bałamucić! Chcę być młodą i piękną — oto wszystko! Przywiozłeś pieniądze? — spytała ciszej, jakby bojąc się, aby kto nie posłyszał pytania.

— Tak. Przywiozłem tymczasem dwadzieścia tysięcy. Gdy ci będzie potrzeba więcej, zadepeszujesz, podając mi adres, a wyślę ci natychmiast.

— Dobrze, wuju! Od Leszka też dostanę kilka tysięcy bo.. jadę się leczyć do Francji.

— Nie podejrzewa niczego?

— Nie! i gdybyś mnie zdradził wuju...

— Nie bój się, maleńka! Skoro widzisz w tem swoje szczęście...

— Pamiętaj! Ja wiem zresztą, że mogę ci zaufać, inaczej nie byłabym się zwróciła do ciebie...

— Wiesz chyba, że... radbym ci nieba przychylić...

— I to wiem! — powiedziała poważnie.

Na wieść o tem, że Ewa wyjeżdża na dłuższą kurację zagranicę, obie najserdeczniejsze znajome Ewy, Marysia Kowalska i Nuna Jacińska zjawiły się u niej.

— Właściwie, co ty jedziesz sobie leczyć? — spytała Marysia, stając przed siedzącą panią domu i przyglądając się jej krytycznie. — Wyglądasz, jak przepysznie rozkwitła róża, poprostu ciągniesz oczy ku sobie i niby masz być chora?

— Daj pokój, Marysia! Może to jaka choroba, o której dowiedziałybyśmy się za... kilka miesięcy — wtrąciła uszczypliwie Nuna.

— Ani troszeczkę nie zabolała mnie twoja złośliwość, Nuno. Na te „choroby", które trwają kilka miesięcy, a potem mijają, jestem... zbyt mądra po pierwsze, a po drugie jakoś od natury szczęśliwie zabezpieczona. A jadę zagranicę... hm, bo mi tu już wszystko się sprzykrzyło w kraju! Że zaś trzeba, choćby dla przyzwoitości, że się w takich ciężkich czasach wywozi z kraju pieniądze, jakoś to upozorować, nazywa się, że... jadę się leczyć. Spytałaś mnie, Maryś, „co sobie jadę leczyć", właściwie, to chore nerwy, chora duszę...

— Bodaj to tobie żyć na świecie!

— Eh, moja droga! każdy ma krzyż w życiu, jaki udźwignąć może...

— Skoro ty, Ewa, mówisz o krzyżu, to wygląda to na naigrawanie...

Zamiast odpowiedzi, Ewa Łobinowska westchnęła. Tak, w oczach najbliższych znajomych, nie mówiąc już o tych innych, z którymi stosunki ograniczały się do zdawkowej wymiany wizyt i grzeczności, wszyscy uważali ją za kobietę doskonale szczęśliwą, za istotę godną zazdrości. Może jeden Witold Weiss wiedział lub raczej domyślał się prawdy... jeden człowiek na te setki, którzy wiedzieli o istnieniu Ewy Łobinowskiej....

— Zaprosiła mnie też do siebie Rużena Pobradcowa moja koleżanka z uniwersytetu, obecnie żona jakiegoś wysokiego dygnitarza w Pradze czeskiej. Od czasu do czasu korespondujemy z sobą, no i teraz, dowiedziawszy się że wyjeżdżam zagranicę na dłuższy pobyt, koniecznie prosiła, aby zajechać do niej. A ponieważ ogromnie lubię „Zlata Prahę" i dawno tam już nie byłam, skorzystam z jej zaproszenia i wpadnę do Pragi, na jaki tydzień.

— A cóż twój małżonek na to?

— Jakto co? Jest rad że żoneczka trochę się zabawi. On wie że ja poprostu żyję cały rok nadzieją spędzenia kilku tygodni czy — jak w tym roku zamierzam — miesięcy, na włóczędze po cudzych kątach. Lepiej mi potem smakuje wszystko, co nasze, polskie. I dziwna rzecz, po wyjeździe już w trzecim mniej więcej tygodniu, zaczynam tęsknić do kraju i to uczucie nostalgii jest mi jakby tłem, na którem widzę wszystkie cuda zagraniczne. A to wrażenie bezwzględnego zadowolenia, jakie mnie ogarnia, kiedy po takiej kilkutygodniowej wędrówce znajdę się znów „u siebie", we własnym domu, na swojem łóżku! Ach! to wrażenie! nie oddałabym go za skarby! A przecież, tak bardzo lubię podróżować! Lubię komfort i ten ruch nieustanny hoteli, lubię tę chwilowość pokoju, zajętego na tydzień, czy może tylko dwa... trzy dni... lubię tę tajemniczość korytarzy, w których dziesiątki drzwi zamykają czasem szczęście podróży poślubnych, czasem nudę człowieka, uciekającego przed samym sobą, czasem rozpacz nieszczęśliwego gracza, co przegrał życie, niekiedy ciekawość młodości, chłonącej zachwyconemi oczyma kraje nowe, nieznane, lub obojętność człowieka, podróżującego dla interesu...

— Ewuniu! bój się Boga! tak rozpuściłaś języczek że ani marzyć nie można o tem, aby ci przerwać.... — wtrąciła Nuna.

— Podczas, gdy ja chciałam się tylko dowiedzieć, jak przyjął tę wiadomość o twym wyjeździe na czas dłuższy, twój mąż, który przecie ciągle się w tobie kocha, jak za czasów narzeczeństwa...

— Widocznie warta jestem kochania...

— Albo też trafiłaś na wyjątkowo... mało zmiennego mężczyznę.

— No, nie można zaprzeczyć — wmięszała się pojednawczo Marysia do rozmowy — że Ewa wygląda tak dobrze, iż nietylko mąż może stracić dla niej głowę...

— Taak... naturalnie! Ale każdy inny na miejscu Łobinowskiego... czułby się nieszczęśliwy, gdyby ukochana żona opuszczała go na czas dłuższy...

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Łańcuch ofiarności" na rzecz bezrobotnych

Od p. *Mądrego Kazimierza* otrzymaliśmy następujące pismo:

Jako członek Zarządu Koła Związku Rezerwistów w Ostrowie na wezwanie red. p. Piekarka Antoniego przesyłam kwotę 2 zł (dwa złote) na bezrobotnych, wzywając równocześnie do dalszego kontynuowania „Łańcucha ofiarności" pp. *Szwarca Romana, Maroszka Roberta i Binkowskiego Romana.*

* * *

N rzecz tygodnia bezrobotnych asygnuję 3 zł i jednocześnie proszę o podtrzymanie łańcucha ofiarności pp.: *inż. Sowińskiego i inż. Bluma.*

Inż. Cz. Nassalski.

* * *

Składam na rzecz bezrobotnych 3 zł (trzy) i proszę o kontynuowanie łańcucha ofiarności pp.: *Dra Chmiela, prokuratora Garszyńskiego, sędziego Jabłońskiego, mec. Maleckiego, Dra Ratajskiego, inż. Rogackiego.*

Dr. med. A. Jankowski.

* * *

Wezwany przez Pana Prezesa Sądu Okręgowego Czarlińskiego składam na ręce Komitetu Pomocy Bezrobotnym — trzy złote — i wzywam do kucia dalszych ogniw:

1) Pana Sędziego Sądu Okręgowego Dr. Józefa Białoborskiego,

2) Pana Kierownika Sądu Grodzkiego w Ostrowie Leonarda Wieczorkiewicza,

3) Pana Adwokata Stefana Stroińskiego.

Ostrów, dnia 20 marca 1936 r.

Chmielewski
Wiceprezes Sądu Okręgowego.

* * *

Na wezwanie *p. st. asesora Szeremety Czesława,* z okazji „Tygodnia Bezrobotnych" składam 2 złote i zapraszam do dalszego kucia łańcucha:

1) zawiad. stacji Michalaka Maksymiljana,

2) p. kier. eksp. tow. st. asesora Kowalskiego Alfonsa, p. asesora Talkowskiego Karola.

Ostrów, dnia 20. 3. 1936 r.

Aleksander Jakubowski, technolog.

* * *

Składam 2 (dwa) złote na rzecz „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym" i zapraszam do dalszego kucia ogniw pp.:

naczeln. parowozowni Dybizbańskiego Romana,
werkmistrza Lisa Ignacego,
i nauczyciela Kaczmarka Mieczysława.

as. Stodolny.

* * *

P. st. zawiadowca rejonu budynków P. K. P. *Karpiński Klemens* składa na wezwanie st. asesora Szeremety 2 złote (dwa), prosząc o dalsze kucie ogniw „Łańcucha ofiarności" na rzecz bezrobotnych *pp.: st. ases. Adamczewskiego Franciszka, ases. Ziembę Bolesława, zast. zaw. stacji ases. Ciska Kazimierza oraz ases. Zwarycza Franciszka.*

Na rzecz „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym" w Ostrowie składam 2 (dwa) złote. O kontynuowanie „Łańcucha ofiarności" proszę pp.:

Panaka Stanisława — technika,
Maćkiewicza Konstantego — technika,
ases. Bujanowskiego Aleksandra,
adj. Bogutę,
ases. Szczepaniaka Stanisława
i ases Żaka Romana.

Kowalski Piotr,
zawiadowca odcinka

Baczność – Szczypiorniacy!

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 18-ej pogadanka byłych uczestników I baonu pogranicznego Szczypiorno w lokalu p. Rychwalskiego, Rynek. Przybędą nasi dowódcy pp. mjr. Rakowski i kpt. Komorski z Poznania.

Nadzwyczajne walne zebranie Związku Strzeleckiego

Związek Strzelecki Oddział Ostrów. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w drugim terminie *w środę, dnia 25 marca br. o godz. 19-ej* w świetlicy na Stadjonie. Zarząd.

Tajemnicze laboratorjum dr. Saiki

przygotowuje rewolucję w systemie odżywiania

Skoro, spowodu ostatniej rewolucji wojskowej, Japonja jest obecnie na ustach wszystkich warto uświadomić sobie, że w tym dziwnym, tajemniczym kraju przygotowują się nietylko imperjalistyczne plany, rozpętać zdolne nową wojnę światową, ale pracuje się także nad całkowitem zrewolucjonizowaniem systemu aprowizacyjnego. Nazwisko prof. Saiki, dyrektora cesarskiego instytutu żywnościowego w Tokio, jest już dość szeroko znane w świecie z tego powodu. Mniej się wie natomiast o metodach jego pracy.

Zamierza on w Japonii wprowadzić standaryzowany system odżywiania — oczywista na użytek własnej ojczyzny. Ponieważ przeludnienie Japonji wywołuje konieczność przywozu z zarganicy części żywności (głównie ryżu), co nietylko wielkich pieniędzy wymaga i utrudnia bilans handlowy, ale także wielkiemi grozi komplikacjami wrazie wojny, gdyby dowóz morski był odcięty, postanowił dr. Saiki w ten sposób zreformować japoński system aprowizacyjny, aby kraj jego mógł być samowystarczalny. Ale te prace nie wyczerpują jeszcze działalności japońskiego uczonego. Cele, jakie sobie wytknął, są o wiele szersze.

PO SKRUPULATNEM ZBADANIU 3000 OSÓB

Standaryzowany sposób odżywiania się wedle recepty dr. Saiki wyraża się kosztem dziennym 25 groszy na dorosłą osobę. Łatwo zrozumieć jak olbrzymie byłyby skutki, gdyby ten tak tani sposób żywienia się zatriumfował wśród całej 70-milionowej ludności jego ojczyzny.

Prof. Saiki rozpoczął od zbadania ilości kalorii, jaka zużywać musi organizm ludzki niewykonywujący żadnej pracy w stanie kompletnego spoczynku. Zapomocą więc skomplikowanego zespołu różnych aparatów mierniczych przeprowadzał w swym instytucie badania, przyczem pacjenci musieli w ciągu 24 godzin leżeć w najzupełniejszej nieruchomości o ile możności nawet bez poruszenia palców. Niemniej niż 3000 ludzi zbadano w ten sposób, a rezultaty tych badań posłużyły, jako fundament do prac dalszych — nad energją, jaką człowiek zużywa przy rozmaitych rodzajach pracy.

Skonstruował więc prof. Saiki aparat stanowiący rodzaj maski gazowej, połączony z workiem gumowym, jako zbiornikiem powietrza. I oto np. jedno z pierwszych doświadczeń: pewna kobieta, której założono na głowę tę maskę a na plecy worek gumowy, wykonywała pokolei 12 rozmaitych czynności (jak: pranie, szycie, zamiatanie itp.) a po każdej z nich uwalniano ją od aparatu i skrupulatnie badano skład powietrza, czano ilość zużytych kalorii.

JAK SIĘ BADA ZUŻYCIE ENERGJI

Eksperymentów tego rodzaju dokonał instytut tokijski olbrzymią ilość, ustalając jaknajdokładniej ilość zużywanej energji przy najrozmaitszych zajęciach. Prowadzi się te badania jeszcze i obecnie i codziennie popołudniu zgłasza się w instytucie 24 przedstawicieli najrozmaitszych zawodów na 24-godzinną próbę.

Zaczynają się one od ogolenia głowy, aby jaknajdokładniej można było zmierzyć wzrost. Niemniej skrupulatnie bada się kształt ciała, objętość i wagę, następnie zaś rozpoczyna się próby. W instytucie panuje wówczas gwar i ruch jak w fabryce.

W jednej z sal mamy ruchomą bieżnię, na której czwartą już godzinę zrzędu biegnie listonosz wiejski — biegnie pozornie na tem samem miejscu, gdyż ruchoma bieżnia umyka wstecz pod jego nogami. Przed nim zaś w białym kitlu jeden z pracowników instytutu ze stoperem w ręku. Listonosz zaopatrzony jest oczywista w nieodstępną maskę gazową i gumowy worek. Jest on już 467-mym przedstawicielem tego zawodu, badanym przez instytut.

Wszystkie bowiem doświadczenia przeprowadza się w ogromnych ilościach, aby uzyskać rezultaty jaknajbardziej zbliżone do normalnych warunków.

W innej sali stoją szklane szafy, hermetycznie zamknięte w których zajęci są inni robotnicy. Ci nie potrzebują już masek gazowych, gdyż powietrze w szafach połączone jest ze specjalnemi aparatami, a pracownicy instytutu taksamo w białych kitlach nieustannie przy nich obserwują i notują. Wdzimy więc w jednej szafie tkacza przy swoim warsztacie. W innej pracuje kamieniarz. Olbrzymiemi stosami mnożą się karty ewidencyjne zapisk. kolumny cyfr.

ZASTOSOWANIE W SZKOŁACH

Z rezultatów zaś jest wspomniany już wyżej standaryzowany system odżywania, nad którego spopularyzowaniem w kraju pracuje 250 uczonych rozrzuconych po całej Japonji. Rezultaty są rzeczywiście zdumiewające.

I tak np. w jednej ze szkół na przedmieściu tokijskiem w ciągu szeregu miesięcy prowadzono dla połowy dzieci odżywianie systemem prof. Saiki, w jadłodajniach szkolnych, podczas, gdy druga połowa żywiła się u siebie w domu. Rezultaty były takie, że po upływie okresu próby dzieci żywione systemem standaryzowanym wyglądały o wiele zdrowiej i większe wykazywały postępy. Gdy zaś wkrótce potem wybuchła epidemja grypy, zapadały na tę chorobę 16 razy rzadziej, aniżeli dzieci żywione w zwykły sposób. Czy to nie przekonywujące?

Na zakończenie „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym"

Przypominamy, że stały zespół teatru miejskiego, po wielkich sukcesach artystycznych wystąpi po raz ostatni w doskonałej światowej sławy sztuce *„Pocałunek przed lustrem"*, najwybitniejszego węgierskiego autora, Fodora w niedzielę 22 marca o godz. 20,15. Dochód z tego przedstawienia jest przeznaczony na bezrobotnych.

Nie wątpimy, że sala teatru miejskiego będzie wypełnioną publicznością po brzegi, tembardziej, że artyści grają doskonale tę sztukę, a przytem spełnimy nasz obywatelski obowiązek, zasilając kasę na Tydzień Pomocy Bezrobotnym.

Komunikat

Przegląd techniczny dodatkowy pojazdów mechanicznych, znajdujących się w powiatach ostrowskim, jarocińskim i kępińskim, odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godzinie 9-tej w Ostrowie na targowisku. Przeglądowi podlegają wszystkie pojazdy mechaniczne, które dotąd nie były zakwalifikowane przez władze wojskowe i nie posiadają kwalifikacji wojskowej w dowodach tożsamości.

Cześć Pieśni!

Towarzystwo Śpiewackie komunikuje, że lekcje śpiewu odbywają się regularnie co poniedziałek i czwartek o godz. 20-ej w lokalu ćwiczeń.

Ze względu na zbliżający się zjazd okręgowy uprasza się chętnych, dysponujących głosem, tak panów jak i panie, by zechcieli zasilić szeregi Tow. Śpiewackiego a przez to krzewić nadal naszą ukochaną pieśń rodzimą. Zarząd.

Córkę: robotnik Stanisław Rzekiecki. — Ślusarz Leon Glapa.

Zgony: emerytowany starszy pocztylion Szczepan Józef Kantecki — 61 lat — 4 mies.

ZEBRANIA

Tow. Śpiewu Lutnia Ostrów — Krępa. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 2 popołudniu na sali p. Biegańskiego.

Za zarząd
SIKORA, sekretarz.

RADJO

Program ogólnopolski:

9.00 Sygnał czasu i pieśń wielkopostna; 9.03 Gazetka rolnicza — w oprac Stanisława Jagiełły; 9.40 Dziennik poranny; 10.00 Transmisja Nabożeństwa z kościoła św Jakóba w Toruniu Kazanie pasyjne wygł ks kanonik dr Michał Klapacz; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.15 Poranek muzyczny w wyk Ork Symf Tow Muzycznego w Katowicach i Tow Śpiewacze Ogniwo pod dyr Stefana M Stoińskiego i prof Juljan Lewinger — (fort); W przerwie około godz 13.00 Teatr Wyobraźni — fragment słuchowiskowy p t Wilki w nocy" Tadeusza Rittnera w opr Leona Pomirowskiego; 14.00 Narodziny małego synaczka w małem puszczańskiem dworzyszczu — rozdział z I-go tomu powieści Zofji Kossak p t Krzyżowcy; 15.15 Gawędy o Konstytucji — Włodarstwo Rzeczypospolitej wygł Stanisław Debowski; 15.45 Na przyźbie — dialog; 16.00 Chwilka pytań — pogadanka w oprac Wacława Frenkla; 16.50 — 17.25 Kameralny Teatr Wyobraźni: słuchowisko poetyckie p t Piotr Płaksin (poemat sentymentalny) Napisał Juljan Tuwim Opracowanie radjofoniczne i reżyserja Antoniego Bohdziewicza Oryginalną ilustrację muzyczną skomponował Eugenjusz Dziewulski (wznowienie); 17.30 do 19.40 Podwieczorek przy mikrofonie — koncert z sali restauracji hotelu Bristol w wyk Małej Ork PR pod dyr Zdzisława Górzyńskiego i solistów: Miry Grelichowskiej, Aniel: Szlemińskiej, Zofji Terne; Umberto Macnez; Marjusza Maszyńskiego oraz Chóru Juranda; W przerwie o godz 18.15 Muzyka z płyt 19.40 Wiadomości sportowe lokalne; 19.45 Co czytać — nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła; 20.00—20.45 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr kpt Aleksandra Dulina (z Gdyni przez Toruń) muzyka fińska i estońska: 20.45 Wyjątki z pisma Józefa Piłsudskiego; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali p t Grunt to plecy (ze Lwowa); 21.00 Podróżujmy — Goście w Objezierzu — feljeton — wygł Stanisław Wasylewski (z Poznania); 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR; 22.00 Wilhelm Grosz: Afryka śpiewa — suita na mezzosopran, baryton i orkiestrę kameralną (z Krakowa; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23.05 Programy lokalne.

Poniedziałek 23 III

Program ogólnopolski

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.33 Gimnastyka 7.20 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Dziennik południowy 12.25 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej muzyka salonowa 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.15 Wiad. o eksporcie polskim 16.00 Lekcja języka niemieckiego 16.15 Pieśni w wykonaniu Adeliny Korytko-Czapskiej Przy fortepianie prof Władysław Raczkowski (z Poznania) 16.45 Kupiłam płaszcz — skecz Zofji Starowieyskiej-Morstinowej 17.00 Dziecko w rodzinie bezrobotnej — pogadanka — wygł Wanda Woytowicz-Grabińska 17.15 Minuta poezji: wiersze Aleksandra Fredry pt Ojczyzna nasza recytuje Stanisław Daszyński 17.20 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. Przy fortepianie prof Ludwik Urstein 17.50 Trzmiel — trębacz wiosenny pogadanka wygł dr Axel Stjerna (z Wilna) 18.00 Koncert w wyk Ork Pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymmermana 19.40 Wiadomości sportowe ogólne 19.45 Pogadanka aktualna 20.00 Koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.30 Wieczór literacki: Wilno w świetle satyry z przed stu lat — audycja w oprac prof Manfreda Kridla (z Wilna) 22.00 Koncert pod dyr Antoniego Rudnickiego 1) M Miaskowski Serenada 2) Piotr Czajkowski: Romeo i Julja 3) Henri Rabaud: Nocna procesja (La procession nocturne) 4) Maurice Ravel: Alborada del gracioso 23.00 Wiad meteorol dla żeglugi powietrznej

TOMASYNĘ
belgijską
i wszelkie inne sztuczne nawozy
polecają
Muszyński i Wronecki
Przedsiębiorstwo Rolniczo - Handlowe
Ostrów Wlkp., Wrocławska 13
O 207

Wystawa Artystycznych Kilimów Gliniańskich
w najstarszej w kraju wytwórni
LUDWIKA WĄSICKIEGO
Wstęp bezpłatnie — Najnowsze wzory
Otwarte codziennie od godz. 9-tej do godz. 20-tej
Ceny konkurencyjne — Dogodne warunki spłaty
Ostrów, ul. Kościelna Nr. 9
w domu p. Antoniego Bojarskiego
O 216

Wykonuję pierwszorzędnie
obuwia na miarę
ze wszelkiego gatunku skór i zamszów oraz wszelkie reperacje po cenach przystępnych
Kreślę się
z poważaniem
Stefan Herbeć
OSTRÓW
ulica Wrocławska 44
DO 203

BACZNOŚĆ ROWERZYŚCI!
W Ostrowie osiedlił się dyplomowany specjalista od reperacyj rowerów, maszyn do szycia i centryfug.
Emaljowanie ram na gorąco tylko 3 złote.
Popierajcie więc fachowego specjalistę, który z rzeczy starych robi nowe.
Wszelkie prace wykonuje się fachowo i tanio.
Warsztat mechaniczny
L. DRABENT - właściciel
OSTRÓW, KALISKA 31
O 18

Tapczany - leżanki - materace
oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje
ZAKŁAD TAPICERSKI
B. Konieczny
Wrocławska 6
dom p. Brykczyńskiego
O215

Sprzedaże

DLA EMIGRANTÓW
4 place budowlane w mieście korzystnie — do sprzedania Wpłaty 2.50 zł za 1 mórg wprost od właściciela Adres w Admin DO 198

GOSPODARSTWO
sprzedam lub wydzierżawię na dobrych warunkach 92 mórg Przy Moście wprost od właściciela Adres w Admin DO 200

40 DRZEW
morwowych 6-letnich tanio na sprzedaż Malerska. Nabyszyce
DO 67

Wszelkie ofiary na rzecz bezrobotnych
przyjmuje Powiatowy Komitet Funduszu Pracy przy Starostwie Powiatowem w Ostrowie
Konto K. K. O. powiatu Nr 189.
Telefon Nr 91 DO 911

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm wiersz jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek PKO w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hęciuk w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33.90